A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dziś 10 stron.

Dziennik Łódzki

№ 42. | Piątek, dn. 30 października 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja; ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAW.

PROCES BRZESKI.

P. Bagińskiemu przewodniczący odbiera głos. P. Mastek wydalony został z sali rozpraw. Pierwsze starcia obrony z prokuraturą.

Czy podsądnym wolno mówić o Brześciu?

Sąd odrzuca wnioski obrony. — Dziś nastąpi badanie świadków.

Zeznania posła Bagińskiego.

Dziś, w czwartym dniu procesu brzeskiego, otwarto rozprawę o godz. 10-ej min. 10. Przewodniczący zwrócił się do następnego z oskarżonych, p. Bagińskiego:

— Czy chce pan zabrać głos?

— Chcę.

— Proszę więc mówić.

P. Bagiński rozpoczyna wyjaśnienia narazie spokojnie, wolnym głosem, później mówi coraz impulsywniej, głośniej.

— W akcie oskarżenia w związku z moją osobą jeden z naczelnych punktów mówi o tem, że wespół z Arciszewskim, Strugiem i Thuguttem wydałem odezwę do legjonistów i peowiaków, wiernych Polsce ludowej i demokratycznej. wzywającą na zjazd do Warszawy w sierpniu zeszłego roku.

P. Bagiński odczytuje zdania z odezwy mówiącej, iż na czele rządu obecnego stoi dawny komendant Józef Piłsudski. Odezwa mówi o stosunkach w Polsce, o samowoli administracji...

— Istotnie pisałem tę odezwę i podzielam owe poglądy. To jest centralny moment. o ile chodzi o moją osobę. Należałem do tych, którzy już dosyć wcześnie, kiedy ideologja Polski niepodległej powstała, przed wojną we Lwowie zaciągnąłem się do Związku Strzeleckiego. Tam na samym wstępie złożyłem pewne zobowiązania. Że walczyć będę o Polskę nietylko niepodległą ale ludową i praworządną. Poszliśmy nie dla karjery bajecznej, nie dla wysługiwania się czyjejś ambicji. Ta ideologja przyświecała całej pracy obozu piłsudczyków i pracy Józefa Piłsudskiego w tym okresie, kiedy ja z nimi pracowałem.

Czasy przedwojenne.

Dalsze zdania dotyczą czasów przedwojennych.

— W r. 1913 byłem członkiem kursu specjalnego we Lwowie wraz z 20-ma osobami, dziś zajmującemi najwyższe stanowiska w armji. Mówił tylko o Polsce ludowej. Mnie po ukończeniu kursu, który był konspiracyjnym, wysłano na specjalną pracę również konspiracyjną do zaboru rosyjskiego. Pojechałem z polecenia Piłsudskiego. Cele były ściśle tajne. Miałem za zadanie zwrócić się do ugrupowań radykalnych w zaborze rosyjskim, przedewszystkiem do PPS. i podjąć się propagandy ideologji Polski ludowej. Sam pisałem trzy teksty odezw przeznaczonych dla PPS., Związku Chłopskiego, Narodowego Związku Chłopskiego.

Pracowałem jako piłsudczyk owiany duchem niepodległości, ideą legjonową. Partje tej grupy, do których zwracałem się zasadniczo nie istniały, gdyż ich przywódcy albo byli za kordonem, albo na Sybirze. Myśmy podjęli więc ich akcję i dostosowali do idei Polski niepodległej. Nastąpił okres walki czynnej. Nastąpiła dywersyjna akcja na dużym terenie państwa polskiego ogarniętego pożogą wojny światowej. Zwracaliśmy się i do starszych i do młodszych z hasłem Polski praworządnej. Jeśli chodzi o lud, to Polska wówczas miała masy ciche, bierne, poza inteligencją, która miała jakie takie cele. W ludzie jeszcze istniał strach przed carem i wiara w niego, że jednak coś chłopom dał. Kiedy mówiliśmy o Polsce niepodległej, przed ludem stawało widmo Polski szlacheckiej i dawnych czasów pańszczyźnianych.

Wyzwolenie.

Oraliśmy więc glebę ciężką i dawało to jakie takie rezultaty. Kiedy wojna poczyniła postępy, po lasach organizowaliśmy oddziały młodych chłopców — ojcowie ich dawali wysokie datki. Były to pierwsze odruchy zrozumienia Polski niepodległej, ludowej i praworządnej.

— W r. 1916 z kilkoma piłsudczykami powołaliśmy do życia „Wyzwolenie". Już wtedy powołani zostaliśmy do ofiar, jakie się składa dla państwa. W r. 1917 na zjazd partji przybył Józef Piłsudski i przy zagajeniu wygłosił przemówienie. Zebrany był wówczas kwiat chłopstwa. Piłsudski mówił, aby szli po linji wytkniętej przez nas i że Polskę ludową na nich trzeba oprzeć. On te wskazówki i nam dawał.

Przed najazdem bolszewickim.

Rok 1920. Ja i „Wyzwolenie", za którego politykę jestem dziś odpowiedzialny przed sądem, wystąpiliśmy do obrony przed najazdem bolszewickim. Wszystko powierzone było w nasze ręce. My organizowaliśmy biura werbunkowe, wydawaliśmy instrukcje, ulotki. Otrzymaliśmy od wojska potrzebne materjały. Ludzie w cywilu spełniali rolę wojskową. Powołaliśmy do życia Związek Obrony Ojczyzny. Urządzaliśmy dywersje na tyłach wrogiej armji. To wszystko nasi ludzie z „Wyzwolenia" robili, do nich kierowaliśmy odpowiedni materjał ze wskazówkami co mają robić. Ja tą akcją kierowałem i całą propagandą roboty powołującej lud do właściwego udziału w życiu odradzającej się Polski. Miljony odezw i ulotek podpisywanych przez PPS i „Wyzwolenie" rozrzucaliśmy z aeroplanów wojskowych. To są te rzeczy, które nas wiązały i w tym okresie z ideą Polski ludowej.

Zkolei p. Bagiński przechodzi do innego okresu, o kilka lat późniejszego. Zapowiada, że będzie operował skrótami.

Wszystko dla władzy.

— Po roku 1926 przychodzi okres inny. Było dużo rzeczy, które nie odpowiadały naszym programom. Niecierpliwiła nas powolność poprawy stosunków. Owczesnym rządom mieliśmy dużo do wytknięcia, ale nasze podejście miało za cel poprawę ze złego na lepsze. Znów w naszych szeregach mieliśmy dużo piłsudczyków, którzy w akcji atakowania innych rządów byli zawsze na froncie. Wtedy zobaczyliśmy, że nasze i ich cele były odmienne.

— My mieliśmy idealne zamiary, a u nich na ustach była tylko władza, jeszcze raz władza, i wszystko dla władzy.

— W roku 1926 ja już byłem na dalekich peryferjach w obozie piłsudczyków, nie wiedziałem o planach zamachu majowego, jak i moja partja nic nie wiedziała.

Rozdźwięki.

Mówi Bagiński tak głośno, że aż żyły występują mu na szyję.

Następny ustęp poświęcony jest rozdźwiękowi między „Wyzwoleniem" i „Piłsudczykami".

— Nikt z nas nie wiedział o szykującym się przewrocie majowym — mówi dalej—poparliśmy przewrót, to jest fakt.

Jakie były tego przesłanki? Nadzieja, że może być lepiej. Nie uzyskaliśmy jednak kontaktu z Marszałkiem Piłsudskim, choć chcieliśmy się dowiedzieć, jakie są jego cele.

Następuje długie wyjaśnienie na temat „praworządności".

— Zacytuję parę wyjątków z przemówień moich w Sejmie. Przepraszam.

Ostatnie to słowo skierowane jest do posła Liebermana, którego Bagiński uderza niechcący łokciem w głowę w chwili, gdy gwałtownie sięgnął po rozrzucone na pulpicie broszurki i djarjusze.

Rewizja Konstytucji.

Dalszy ustęp swego przemówienia poświęca oskarżony Bagiński sprawie pracy nad rewizją Konstytucji, malując prace klubów opozycyjnych i

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

O uprawnieniach prezydenta Rzplitej.

Referat p. Cara w komisji konstytucyjnej.

Lewica demonstracyjnie opuściła salę.

WARSZAWA, 29/X. (Tel. wł.) Dziś odbyło się pierwsze po przerwie posiedzenie komisji konstytucyjnej. Przewodniczył wicemarsz. Makowski, który zakomunikował, iż w myśl uchwały komisji zasięgnięto opinji profesorów uniwersytetów i innych fachowców, pracujących nad zagadnieniem ustroju państwa. Na kwestjonarjusz w tej sprawie nadesłano 20 odpowiedzi.

Następnie p. Car wygłosił referat o uprawnieniach Prezydenta w stosunku do sejmu i senatu, oparty na materjałach zaczerpniętych z życia konstytucyjnego polskiego oraz innych państw i na przykładach z ustaw konstytucyjnych Francji, Anglji, Niemiec itd.

Na następnem posiedzeniu komisji w czwartek 5 listopada powyższe tezy wysunięte przez p. Cara będą przedmiotem dyskusji.

* * *

W chwili gdy p. Car zaczął wygłaszać swój referat lewica demonstracyjnie opuściła salę posiedzeń. W czasie tego referatu przybył na posiedzenie marszałek Świtalski.

Proces brzeski.

przeciwstawiając się pracy Bloku Bezpartyjnego.

— Sześć stronnictw należących do „Centrolewu"—mówi oskarżony—opracowało własny projekt konstytucji, idąc w nim na duże ustępstwa dla władzy Prezydenta i ograniczając bardzo Sejmowi możność obalenia rządu.

Ograniczono również prawo nietykalności poselskiej w ten sposób, że wnioski o wydanie posłów sądom miały być kierowane do komisji i jeżeli ta nie załatwiłaby ich w 6 tygodni, automatycznie poseł został wydawany.

Oskarżony Bagiński porusza następnie sprawę komisji konstytucyjnej, która znajdowała się w rękach B. B., który zdaniem oskarżonego stawiał opór pracom komisji i wlókł sprawę w nieskończoność.

A rząd nie interesował się zupełnie sprawą konstytucji.

Gdyśmy zaczęli głosować tezy — mówi oskarżony Bagiński—rząd przerwał sesję sejmową. Teraz jest większość rządowa w Sejmie i Sejm również nic nie robi. To jest podejście do tej sprawy Bloku Bezpartyjnego— a jakże różne było podejście nasze.

Następnie oskarżony Bagiński przechodzi do aktu oskarżenia.

— Przed kongresem krakowskim —mówi—odbyło się zebranie 6 stronnictw „Centrolewu". Odbyło się ono w sali Senatu, użyczonej przez marszałka, osobę mile widzianą przez „osobę centralną".

P. marszałek Szymański, mając poruczoną misję tworzenia gabinetu, konferował długo z przywódcami stronnictw lewicy i środka i doskonale był poinformowany o celach i zadaniach t. zw. „Centrolewu" i mimo to nie wahał się... użyczyć sali.

Sztab Centrolewu.

Następnie Bagiński odczytuje początek i zakończenie uchwalonej na tem zebraniu rezolucji i tłumaczy niektóre jej ustępy.

Odpiera zarzut aktu oskarżenia, jakoby istniał jakiś „sztab" Centrolewu.

— A gdyby nawet tak było? — rzuca pytanie w kierunku prokuratora — to czy to jest karalne, że gdyby zamiast 6 stronnictw, było jedno stronnictwo.

Czy to byłoby źle? Przecież nawet BB. jest konglomeratem ludzi z różnych warstw i różnych interesów — ludzi, którym często przyświecają inne cele i inne idee.

Akt oskarżenia zawiera zarzut, że sztab ten był konspiracyjny.

Nic podobnego — to konspiracja kieruje obecnym systemem rządowym. Nikt nie wie, co się dzieje. Nikt nie zna zamierzeń osoby decydującej w państwie — ani Sejm, ani rząd, ani nawet klub Bezpartyjny.

Wszystko jest zgóry nakazane.

Gdzie jest społeczeństwo.

Jeśli prawdą jest, że szykowaliśmy zamach — krzyczy nieomal na całą salę oskarżony Bagiński — jeśli prawdą jest, że szykowaliśmy ten zamach na rząd, który ma za sobą całe społeczeństwo, który cieszy się miłością całego kraju, to z jednej strony musielibyśmy stanąć, my zbrodniarze, a z drugiej strony całe społeczeństwo.

Tymczasem, gdzież jest to społeczeństwo po drugiej stronie. Tych 186 świadków oskarżenia przecież za społeczeństwo uznać nie można. Są to wszystko urzędnicy, ludzie zależni od rządu.

Następnie oskarżony Bagiński poddaje krytyce sposób śledztwa pierwiastkowego.

— Cały akt oskarżenia — mówi — opiera się tylko na donosach osób różnych, stojących blisko rządu, na wycinkach, notatkach, zbieranych po świecie.

U żadnego z nas po aresztowaniu nie robiono rewizji, bo wiedziano, że nic obciążającego u nas znaleźć nie można.

Kto komu służy

Dalej p. Bagiński wyciąga na światło dzienne dwa punkty z aktu oskarżenia, zeznanie świadka Kaweckiego, naczelnika wydziału M. S. Wewn., który zeznał, że na jednem z zebrań w 1929 r. w Sokołowie Bagiński nawoływał, aby społeczeństwo odmówilo płacenia podatków. Drugie zeznanie p. Kaweckiego dotyczy mowy p. Bagińskiego na wiecu w Mińsku Maz. w dniu 21 maja 1929 r. Na zebraniu tem mial on powiedzieć, że Piłsudski zdradził kraj, że Bagiński wzywał do obalenia rządów.

— Pana Kaweckiego znam — mówi Bagiński — poznałem go w swoim czasie przez Sylwestra Wojewódzkiego (poseł komunistyczny, znajdujący się obecnie w Rosji na wysokiem stanowisku), który był przyjacielem Kaweckiego. Wojewódzki służy dziś jednej dyktaturze, Kawecki — drugiej.

Kraj jest cmentarzyskiem.

— Dlaczego przestałem być piłsudczykiem? Bo kraj jest cmentarzyskiem moralnem. Bo łamie się ludzi, sumienia, charaktery, ho niszczy się dorobek moralny, szkoły obywatelskie, jakiemi są kooperatywy, spółdzielcze instytucje, samorządy gminne itp.

Jako skutek tego systemu budzi się wśród wsi niewiara i obojętność do spraw państwowych. Te głosy, których nie słyszą ludzie stojący dziś u władzy, dochodzą do nas, bo my jesteśmy uchem społeczeństwa. Dlatego przestałem być piłsudczykiem.

— A przecież Józef Piłsudski wiedział najlepiej kim ja jestem.

Tu oskarżony przytacza charakterystyczny wypadek, jaki miał miejsce w redakcji „Gazety Porannej 2 grosze", kiedy to z ówczesnym pos. Poniatowskim w obronie czci Piłsudskiego wtargnęli do redakcji, by spoliczkować red. Sadzewicza (obecnie dziennikarza obozu prorządowego).

Odebranie głosu. Wyprowadzenie Mastka.

Ówczesnemu naszemu aresztowaniu przyświecały całkiem inne cele, niż to, co znajduje się w akcie oskarżenia.

Oskarżony poddaje następnie krytyce zeznania świadków, złożone w śledztwie.

— Lepiej byłoby — woła — aby ten wielki aparat dowodowy, skonstruowany z tak wielkim nakładem środków, aby ci świadkowie, którzy tu będą zeznawali, byli dokładniej informowani.

Gdy w końcu swego przemówienia osk. Bagiński począł podnosić momenty swego oskarżenia, przewodniczący odebrał mu głos, a wznoszącego okrzyki osk. Mastka wyprowadzono z sali.

Przewodniczący zarządza przerwę.

Wnioski obrony co do nieograniczenia przemówień oskarżonych.

Pierwsza batalja ławy obrończej. — Starcie z przedstawicielem oskarżenia. Skarga leżała u prokuratora apelacji 6 miesięcy.

Sąd odrzucił wnioski obrony.

Po przerwie zaczął wywody swe adwokat Graliński.

— Wszyscy zeznający mówili o Brześciu, ale nie było to demonstracją, a zameldowaniem do sądu, który winien nadać bieg ich zażaleniom.

Tymczasem odmawia się im prawa składania zeznań. Wniosek mój jest merytoryczny i proszę o merytoryczne jego traktowanie. Od zarządzenia przewodniczącego, który zabrania mówić o Brześciu, odwołuję się do całego kompletu sędziów.

Adw. Szumański popiera ten wniosek jako drugi obrońca Bagińskiego i zaznacza, że na sędziach ciąży obowiązek nadania biegu sprawie przestępstwa ujawnionego podczas przewodu sądowego. Obrońca zaznacza, że domagać się będzie od sądu umotywowania decyzji zarówno w oparciu o przepisy prawa, jak i o odpowiedzi dlaczego w innych sprawach, np. Centnerszwera, sędziowie dawali posłuch zeznaniom oskarżonych.

— Tam, gdzie mały zabójca bankiera Centnerszwera mówi o biciu, więcej miał praw niż tu, gdzie dwukrotny premjer i szereg ministrów mogłoby coś powiedzieć.

Adw. Landau omawia kwestję odbierania głosu Ciołkoszowi, Bagińskiemu i Mastkowi. Zaznacza, że dotychczas kwestja, dotycząca Brześcia, załatwiana była w drodze zarządzeń samego przewodniczącego.

— Obawiam się, że traktowanie tego, jako sprawy porządkowej jest nieporozumieniem. Wnosić należałoby więc, że przewodniczący nie pozwalając mówić o Brześciu, traktuje to za demonstrację ze strony oskarżonych. Tymczasem tak nie jest. Mówiąc o Brześciu wszyscy wyraźnie stawiają łączność między tem co się w Brześciu działo, a tem, co później nastąpiło. To jest teza obrony. Może być trafna lub mylna, lecz nie może być cenzurowana przez sąd. Bo nikomu nie wolno dyktować, jak mamy bronić. Tę tezę może sąd odrzucić przy wyrokowaniu, a nie teraz, kiedy teza jest przeprowadzona na obronę. Proszę o nieprzeszkadzanie i wysłuchanie oskarżonych, co mają do powiedzenia o Brześciu.

Prok. Grabowski atakuje obronę i oskarżonych za to, że dopiero teraz na sali sądowej mówią o Brześciu, a przedtem milczeli. Nazywa to demonstracją. Uważa, że według tez oskarżonych, prokuratorzy są nieuprawnieni do oskarżania, bo wytaczają zarzuty po to, ażeby osłonić istotną prawdę.

— Wynikałoby z tego, że nie mamy prawa tu siedzieć. To, co się stało po 18 września, nie może być przez sąd rozważane, bo wykracza po za ramy sprawy.

Adw. Berenson. Dziwi się stanowisku prokuratora i oświadcza, że odpowiednia skarga była złożona we właściwym czasie i prokurator apelacyjny trzymał ją 6 miesięcy w szufladzie, nie nadając biegu! W końcu po pięciokrotnych monitach -- umorzył. Zwracano się później do Sądu Apelacyjnego z wnioskiem o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego.

— I to wszystko śpi. Żądają, żeby ciągnąć winnych przed forum wojskowe. To są rady złe. My nie posłuchamy ich. Tych, co mają Orła Białego nie można traktować gorzej od zabójców Centnerszwera.

W chwili aresztowania posłów nie było mowy o art. 100, a tylko o 154, mówiącym o obelgach i kpinach, za co grozi najwyżej 3 miesiące więzienia. Później doszedł dopiero art. 100 z jego 100-ma laty więzienia. To nie jest spisek, to jest prywata, to jest chęć unicestwienia Bagińskiego, kawalera „Virtuti Militari", który był ongi okiem w głowie marsz. Piłsudskiego.

Adw. Szurlej stwierdza, że oskarżeni chcą bronić się stwierdzeniem faktu, iż Brześć był aktem zemsty politycznej.

Jeżeli sąd uważa mówienie o Brześciu za niewłaściwe, to widać, że nie trzeba. Kiedyś później, będzie można mówić o tem. My zdajemy sobie sprawę ze skromnej roli panów oskarżycieli w tej sprawie (na sali słychać szmery). I że w przyszłości będą oni tak samo oskarżać, jak i dziś.

Przemawiał jeszcze adw. Sterling, który polemikę z prokuratorem zakończył zdaniem:

— Polska i tak dobrze wie, co o Brześciu myśleć.

Sąd udał się na naradę.

Po półgodzinnej naradzie sądu przewodniczący ogłasza decyzję odrzucającą wszystkie wnioski obrońców.

Dodatkowe świadczenie p. Dubois.

Z ławy oskarżonych powstaje p. Dubois prosząc o udzielenie mu dodatkowo głosu. Sąd przychyla się do tego.

Dubois oświadcza, że przedstawiciele oskarżenia publicznego w czasie odpierania argumentów obrony co do sprawy Brześcia powiedzieli, że mieliśmy czas skarżyć się na warunki w Brześciu. Otóż oświadczam tu z tego miejsca najuroczyściej, że o warunkach w Brześciu mówiłem w sejmie obecnemu ministrowi Michałowskiemu.

Zeznania p. Putka.

Po tem oświadczeniu p. Dubois sąd zapytuje oskarżonego p. Putka czy przyznaje się do winy. Oskarżony się nie przyznaje.

P. Putek głosem spokojnym przystępuje do omawiania warunków brzeskich malując w dosadnich wyrażeniach i mocnych barwach okres swego internowania.

P. Putek mówi m. in., że pewnego dnia kiedy zapytał się kogoś ze straży dlaczego aresztowano i Witosa otrzymał odpowiedź, że czas z tym chamem skończyć, by nareszcie był spokój.

Dalej p. Putke mówi, że pewnego dnia zawezwany został do gabinetu komendanta więzienia p. Kostka-Biernackiego, gdzie ten ostatni poczynił mu propozycję wystąpienia z „Wyzwolenia" i dokonania rozłamu. Te niecne propozycje odrzuciłem bo nie jestem prostytutką. Adresowany do mnie list polecony od obłożnie chorej matki nie został mi wręczony, a natomiast zwrócono go matce z adnotacją adresat nieznany. Później powiedziano mi, że musiano tego dokonać, bowiem obawiano się rozruchów w wypadku zwolnienia mnie na pogrzeb matki.

Dalej badano posła Sawickiego; jest to jeden z najmniej inteligentnych oskarżonych. Typowy wieśniak nie orjentujący się w niczem. Zgłaszał on również i akces do B. B. Sawicki odpowiada, że do winy wcale się nie przyznaje, nie składając przytem żadnych dodatkowych wyjaśnień. Na tem wczorajsze posiedzenie sądu odroczono do dziś do godz. 10 rano.

Dziś sąd przystąpi do szczegółowego badania oskażonych zgodnie z aktem oskarżenia.

Ruch powstańczy Cypryjczyków przybiera na sile.

LONDYN, 29. 10. — Niepokoje na Cyprze trwają w dalszym ciągu. Szczególnie silną aktywność wykazują powstańcy we wnętrzu wyspy.

W miastach Boghaz i Famagusta rewolucjoniści puścili z dymem angielskie spichrze z solą i zapasami zboża.

W wielu miejscach zniszczone zostały mosty, pościnane słupy telegraficzne, zerwane druty telefoniczne i splondrowano lub spalone stacje.

Ostateczne wyniki wyborów w Anglji.

Olbrzymia większość rządowa. — Zdruzgotanie opozycji. — Głosy opinji francuskiej.

„Naród odniósł zwycięstwo".

Niezwykły triumf konserwatystów w ostatnich wyborach jest jednoznaczny z druzgocącą klęską Labour Party i jej polityki eksperymentów, które doprowadziły Anglję niemal już do brzegu katastrofy. W tych wyborach — jak stwierdził Baldwin — „naród odniósł zwycięstwo". Tryumfuje przysłowiowy „common sense" zdrowy rozsądek narodu angielskiego, oraz jego znakomite wyrobienie polityczne.

Na 610 posłów obóz „jedności narodowej" zdobył 551 mandatów, z tego sami konserwatyści — 470!

Labour Party spadła poniżej wpływów, zdobytych jeszcze przed wojną. Lloyd George ma zaledwie 4 mandaty.

Dla Polski i dla pokoju Europy jestto politycznie wynik korzystny, bo oznacza triumf czynników ładu, rozwagi i praworządności. Ekonomiczne jednak skutki mogą być dla nas ujemne, bo konserwatyści będą prowadzili politykę ochrony przemysłu angielskiego i ograniczenia importu.

Ostateczne wyniki wyborów w Anglji.

Dzisiejszy „Times" ogłasza ostateczne wyniki obliczeń głosów oddanych podczas poniedziałkowego głosowania do parlamentu.

Według tego dziennika rząd narodowy będzie rozporządzał 551 mandatami, podczas gdy opozycja zyskała tylko 59.

Z pomiędzy 551 posłów rządu narodowego, olbrzymią większość, gdyż 470, stanowią konserwatyści, liberałowie Stimsona zdobyli 33 miejsca, stronnictwo Herberta Samuela też 33, grupa Mac Donalda 13, a niezależni 2.

Siły opozycji ustosunkowały się w ten sposób, że Partja Pracy będzie posiadała 52 posłów, Lloyd George 4, a niezależni 3.

Kobiety w parlamencie.

LONDYN, 29. 10. — Do parlamentu angielskiego wejdzie 12 kobiet, w tej liczbie 8 nowych posłanek. Wszystkie, za wyjątkiem córki Lloyd George'a która zamierza popierać politykę ojca, należą do stronnictwa konserwatywnego.

Snowden zostanie lordem.

LONDYN, 29 10 (tel. wł.). Mac Donald dziś w godzinach rannych był przyjęty na audjencji przez króla, któremu zdał sprawę z przebiegu wyborów.

Po wysłuchaniu sprawozdania, król Jerzy oświadczył Mac Donaldowi, iż zamierza mianować Snowdena lordem.

Prawdopodobnie dziś w godzinach wieczorowych rozpoczną się narady nad rekonstrukcją gabinetu. Na miejsce ustępującego Snowdena wejdzie Neville Chamberlain.

Podziękowanie Baldwina.

LONDYN, 29.10 (tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki konserwatywne zamieszczają list otwarty Baldwina do wyborców.

Baldwin dziękuje narodowi angielskiemu za oddanie przyszłości kraju w ręce stronnictwa, które dąży do zwalczania piętrzących się trudności.

W wyborach tych naród osiągnął decydujące zwzcięstwo. Nie jest to zwycięstwo partji, jak twierdzą przywódcy opozycji, lecz tryumf zdrowej rasy anglosaksońskiej.

Giełda.

LONDYN, 29 10. (PAT). Giełda dnia przy zamknięciu była jeszcze słabsza, aniżeli w ciągu dnia. Dolar notowano 3.85 i 3/8, frank francuski 98.25.

Refleksje powyborcze.

LONDYN, 29 10. (PAT). Zastanawiając się nad rezultatami wyborów brytyjskich należy przedewszystkiem stwierdzić znac ną rozpiętość między stosunkiem mandatów, a stosunkiem złożonych głosów, co wynika z brytyjskiego systemu wyborczego. opartego na relatywnej większości i nieuznającego systemu proporcjonalności. Stosunek złożonych głosów 2:1 na korzyść rządu, który zdobył 14 miljonów głosów, podczas gdy opozy ja zdobyła 7 miljonów. Tymczasem stosunek zdobytych mandatów jest 10:1 na korzyść rządu, bowiem rząd rozporządza minimalnie 550 mandatami, opozycja zaś maksymalnie 55.

Fakt ten nie może być pominięty i w społeczeństwie angielskiem, hołdującem w wysokim stopniu poczuciu sprawiedliwości i uczciwości politycznej i zaczyna się już odczuwać świadomość. że obecny stan rzeczy wcale nie odpowiada idealnemu parlamentaryzmowi.

Głos opinji francuskiej.

PARYŻ, 29.X (PAT). Wyniki wyborów angielskich wywołały wielkie poruszenie w świecie przemysłowym, zwłaszcza na północy Francji, gdzie znajdują się liczne przędzalnie, których głównym odbiorcą była dotychczas Anglja. Dojście do władzy konserwatystów zdeklarowanych stronników protekcjonizmu, skłoniło przemysłowców do natychmiastowego zrealizowania zamówień angielskich, zanim zostanie zamknięta granica przez ustalenie prohibicyjnych opłat celnych. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego zwieziono na dworzec kolejowy w Lille olbrzymie zapasy towarów. W pewnym momencie zabrakło nawet wagonów celem przewiezienia tych towarów do najbliższego portu, skąd wysłane będą drogą morską do Anglji.

PARYŻ, 29.X (PAT). Francuska opinja publiczna omawia obszernie wyniki wyborów angielskich. Przeważa naogół zdanie, że winny one wywrzeć niezawodny wpływ na wybory do parlamentu francuskiego, które odbędą się w roku przyszłym.

Wg. tygodnika „Gringoire" wpływ ten będzie niewątpliwie korzystuy. Usunięcie na zawsze od władzy Loyd Georga—tego szkodnika—pisze tygodnik—oraz klęska socjalistów są to dwa fakty, które Francję winny pocieszyć.

Niemcy muszą zapomnieć o rewizji granic na wschodzie

oświadczył autor planu Younga.

NOWY JORK, 29, 10. Współwłaściciel banku Morgana, multimiljoner amerykański Tomasz Lamont zamieszcza na łamach „Saturday Reviev" artykuł dotyczący stosunków w Europie środkowej.

Artykuł ten zasługuje z tego względu na uwagę, iż autor był jednym ze współtwórców planu Younga.

Lamont zwraca się do Niemiec, by jak najśpieszniej wszczęły bezpośrednie rokowania z Francją w sprawie reparacyj i długów wojennych. Im prędzej to uczynią, tem lepsze będą widoki na zażegnanie kryzysu politycznego i ekonomicznego w Europie.

Lamont zapewnia, iż Francja okaże dobrą wolę i pójdzie jak najdalej na rękę Rzeszy Niemieckiej.

W dalszym ciągu artykułu autor pisze: „Wieczne żądania Niemiec rewizji granic wschodnich są najzupełniej bezpodstawne i bezużyteczne. Żądania te tylko podrywają zaufanie świata do Rzeszy Niemieckiej".

Zajścia antyżydowskie

na Uniwersytecie Jagiellońskim.

KRAKÓW, 29. 10. (PAT.). Na skutek onegdajszego zajścia przed zakładem anatomicznym między studentami chrześcianami i żydami rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego zwołał nadzwyczajną komisję dyscyplinarną, która rozpatrywała sprawę zajścia. Równocześnie Senat odbył posiedzenie na którem uchwalił zamknąć Uniwersytet, wszystkie zakłady i laboratorja. Równocześnie w bramach wiodących do gmachu Uniwersytetu wywieszono odezwę rektora Michalskiego następującej treści: Z ubolewaniem muszę stwierdzić że mego wezwania do spokoju, mimo urzędowania komisji dyscyplinarnej nie usłuchano. Wobec tego zawieszam wykłady i prace seminaryjne w „colegium novum" aż do odwołania. Równocześnie zamykam wstęp do „colegium novum".

Zatonięcie trzech łodzi podwodnych

podczas wybuchu wulkanu podmorskiego.

PARYŻ 29.X. Koła zbliżone do ministerstwa marynarki komunikują o bolesnym ciosie, który dotknął francuską flotę wojenną.

W drodze z Adenu do Indochin zginęły trzy łodzie podwodne.

Łodzie opuściły Aden dnia 25 b. m. i w przeciągu jednej doby porozumiewały się z lądem przy pomocy telegrafu iskrowego. Nagle wszystkie sygnały ucichły i o losie wysłanych jednostek bojowych niema dotychczas żadnych wiadomości. Istnieje obawa, że łodzie podwodne zatonęły wskutek katastrofy.

PARYŻ, 29.X. Zniknięcie trzech łodzi podwodnych znalazło wytłumaczenie w obserwacjach, poczynionych przez stacje sejsmograficzne.

Jak wynika z notowań, na oceanie indyjskim nastąpiło trzęsienie morza, prawdopodobnie wskutek wybuchu wulkanu podwodnego. Godzina, w której zdarzył się kataklizm, zbiegła się z czasem, kiedy na łodziach podwodnych przestały działać aparaty radjowe. Nie ulega więc wątpliwości, że flota francuska poniosła dotkliwą stratę.

Jakkolwiek sfery rządowe nie wypowiedziały w tej sprawie jeszcze ostatniego słowa, jednakże zaniepokojenie wśród społeczeństwa jest najzupełniej zrozumiałe.

Porozumienie Hitlera z kierownictwem Reichswehry.

Hitlerowcy w rządzie Brüninga.

BERLIN, 29.X. „Berliner Volkszeitung" donosi dzisiaj o szczegółach rozmowy między Hitlerem a szefem ministerstwa Reichswehry, gen. von Schleicherem. Hitler zaproszony został przez Schleichera na śniadanie w jego mieszkaniu przy Alsenstrasse. Podczas konferencji doszło do daleko idącego porozumienia między wodzem narodowym socjalistów i Schleicherem, który dotychczas był przeciwnikiem hitleryzmu.

Podstawą porozumienia była rezygnacja Hitlera z utworzenia milicji faszystowskiej na wypadek ujęcia władzy oraz szereg koncesyj w dziedzinie polityki wojskowej. W szczególności obiecał Hitler nie mieszać się do spraw Reichswehry i nie dążyć do zmian personalnych.

Rokowania między szefem Reichswehry a Hitlerem — twierdzi „12-Uhr-Blatt" rzecz naturalna, nie mogły nastąpić bez wiedzy ministra Reichswehry Groenera.

Oznaczają one początek nowej taktyki politycznej, która ostatecznie doprowadzić ma do udziału narodowych socjalistów w rządzie bez niemiecko-narodowych: a więc do gabinetu Bruening-Hitler.

Redaktor „Gazety Bydgoskiej" przed Sądem Apelacyjnym za artykuł w sprawie brzeskiej.

TORUŃ, 29, 10. (wł.). Wczoraj toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu sprawa redaktora „Gazety Bydgoskiej" Małychy za artykuł pisma o sprawie brzeskiej. Swego czasu w procesie przed sądem grodzkim w Bydgoszczy Małycha oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy ilustrującego stosunki w Brześciu. Sędzia Tomaszewski dopuścił wszystkich więźniów brzeskich jako świadków. Wówczas sprawę przeniesiono do Torunia, gdzie Małycha został skazany na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na trzy lata. Małycha i prokurator zapowiedzieli apelację.

Sąd apelacyjny uwzględnił wnioski prokuratora i podwyższył Małysze karę do 2 miesięcy więzienia bez zawieszenia wyroku, 15 zł. opłat sądowych i konfiskatę gazety. Obrona zapowiedziała odwołanie się do Sądu Najwyższego.

Zuchwały napad bandycki.

Pięciu kupców ograbiono na szosie.

WARSZAWA, 29. 10. — Późnym wieczorem po szosie Radomskiej toczył się furgon Jana Tabelaka ze wsi Modliszewice. Powracali z targu w Radomiu kupcy: Adam Gałka i Fiszel Muzykant, obaj ze Skarżyska, oraz Moszek Jakubowicz z żoną z Końskiego.

Pod wsią Wincentów w kieleckiem, gdzie szosa przechodzi pomiędzy lasami, z zarośli przydrożnych wyskoczyło dwu jakichś drabów.

Na widok zamaskowanych twarzy i groźnie wymierzonych luf rewolwerowych — wśród kupców powstała panika.

Rabusie steroryzowali kupców i ograbili ich z towarów, oraz gotówki, poczem zbiegli w lasy.

Powiadomiona o napadzie policja zarządziła obławę, która narazie nie dała wyniku.

Dalsze obławy i pościg trwają.

Copyright by „Dziennik Łódzki".
Przedruk wzbroniony.

Tajemnice Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

30)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego" FRED BELIN.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura" Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkomiesięcznym pobycie w Anglji i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego", Zofji Peclowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Peclów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peclową bliski stosunek, o czem wie również mąż Peclowej.

Po odejściu starego Hakona Peclowa zaciąga Moryca do swojego buduaru, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peclową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowanem przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwie gdańskiem „Atlanticum".

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglji do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burzliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strejkowej.

Moryc Hakon dowiaduje się o grożącym strejku od męża swej kochanki któremu Moryc w swoim czusie powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury". Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współrządów w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny polsko-rosyjskiej i nawet jako dezerter został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strejku W wyniku obrad stary Hakon p stanawia zagrozić, że w razie nieotrzymania wyższego kontygentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybucha strejk.

Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśl wyjazdu na studja nie uśmiecha się młodemu chłopcu, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła syna do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofji Owczarka.

W przędzalni „Rokicińskiej Manufaktury" wybucha pożar. Hakon postanawia wykorzystać to i wykupić za bezcen akcje, które są w posiadaniu zagranicznych akcjonarjuszy.

Okazuje się, że dr. Roński otrzymał pakiet akcyj „Rokicińskiej Manufaktury" do sprzedaży. Hakon żąda od niego, by poinformował właścicieli tych akcyj, że „Rokicińska Manufaktura" będzie unieruchomiona, co umożliwiłoby Hakonowi kupienie akcyj za bezcen.

Roński akceptuje tę propozycję. Zarząd „Rokicińskiej Manufaktury" powierza kierownictwo przędzalni Alfredowi Hakonowi, chcąc w ten sposób zmusić do ustąpienia dotychczasowego kierownika Henryka Wagego.

— Wiadomo. Kto nie ryzykuje, ten w kozie nie siedzi.

— Bogatemu krzywdy nie zrobią. Małych złodziei wieszają, a wielcy po świecie swobodnie chodzą.

— Zawsze tak było i tak będzie. Na to już my nie poradzimy panie Edmundzie.

Kolacja była skończona.

Wszyscy wstali od stołu. Edmund Ciemiński zamierzał już iść do domu, gdy zatrzymała go matka narzeczonej.

— Mam do pana słówko, panie Edmundzie — zawsze tak wymawiała jego imię. Mój mąż pewno gdzieś z butelczyny ciągnie, to wszystkie obowiązki familijne na mojej głowie.

Dzieci idźcie na chwilkę do kuchni. Ja tu zostanę z panem Edmundem.

— Czy ja mam też wyjść mamo — zapytała Helena.

— Wiadomo.

Starannie zamknęła drzwi, prowadzące do kuchni i usiadła na brzeżku starego. ceratą pokrytego fotelu. Na jej niestarej, choć zmęczonej twarzy malował się wyraz zakłopotania. Splotła pulchne, o przykrótkich palcach ręce i zapatrzyła się w jakiś punkt na ścianie, jakgdyby tam szukała natchnienia.

— Co mi pani miała do powiedzenia. Proszę niech pani mówi — usiłował jej dodać odwagi Ciemiński.

— Pan wie dobrze co ja chcę powiedzieć — wybuchnęła nagle. W jej głosie przebijał żal, oburzenie i trwoga. To tak dalej być nie może. Już dwa lata jak się pan za dziewuchą włóczy. Po kątach sobie w ciemności siedzicie, za miasto jeździła i niby pan się ma żenić i niby nie. Niby pan jest narzeczony, a matka pańska, ani siostra, jeszcze razu nie raczyły przez ten próg przestąpić.

— Ale Helena przecież bywa u mojej matki i siostry.

— To cóż z tego. Co pan myśli, że ja, choć nie mam szwagra dyrektora — to się na tem nie rozumiem, że to jaśnie pani dyrektorowej nie wypada przyjść do domostwa zwykłego majstra!

— Myli się pani.

— Zawracanie głowy. Niby to ja oczu nie mam i nie widzę co się dzieje. Nie pamięta wół, jak cielęciem był. Mój stary to z waszym nieboszczykiem ojcem przy jednym warsztacie robili. A dziś to żona i córka to wielkie panie strugają.

Ja panu, panie Edmundzie, tylko tyle powiem, że albo w lewo, albo w prawo. Dwa lata tego narzeczeństwa — to dość.

— Czy ja zwlekam. Niech pani wyznaczy termin ślubu.

Krawczykowa zmieszała się.

— No przecież ja pana za połę nie ciągnę. Niech pan znowu tak moich słów nie rozumie.

— Ależ właśnie ja panią dobrze rozumiem. To przecież jest pani obowiązek. jako matki. I ja rozumiem, że takie długotrwałe narzeczeństwo stawia Helenę w fałszywe położenie.

— Ja wiem, że pan jest dobry chłopak. Ale człowiek ma tyle zmartwień i kłopotów.

Ciemiński wstał.

— A więc proszę pani ustalmy termin ślubu. Powiedzmy w pierwszą niedzielę października.

— Muszę się jeszcze z mężem porozumieć. Nie mogę decydować bez niego.

— Mamo, czy można już wejść — zapytała Helena, wsuwając głowę przez drzwi.

— Wejdź, wejdź córeczko. Właśnie mówiłem z Edmundem o waszym ślubie. No, nie rumień się.

Edmund z zachwytem patrzał na narzeczoną.

Wyglądała ślicznie. Jej jasne, niebieskie oczy, zlekka podkrążone rozjaśniały jej drobną, smagłą twarz.

— No więc córeczko za kilka miesięcy opuścisz już dom rodziców. Łzy zabłysły w oczach Krawczykowej.

Edmund podbiegł do niej i serdecznie pocałował jej ręce. Ujęła jego głowę w obie ręce i ucałowała w czoło.

— Oby wam dobrze było mój synu — wyszeptała głosem, dławionym przez łzy.

ROZDZIAŁ XVII
który jest prologiem wielkiej tragedji.

Wieść o mianowaniu Alfreda kierownikiem przędzalni wywołała w państewku rokicińskiem sensację i najróżnorodniejsze komentarze.

Zgadzano się na jedno: że nominacja Alfreda ma na celu wysadzenie Wagego, który był w fabryce powszechnie lubiany.

Wage był ostatnim, który się dowiedział o tym fakcie.

W pierwszej chwili chciał iść natychmiast do prezesa i zgłosić swą dymisję. Ale potem przyszedł moment zastanowienia.

— Dlaczego mam im podarować odszkodowanie. O, szubrawcy. Za jedenaście lat pracy takie podziękowanie. Smarkacza mianowali moim zwierzchnikiem. Czuł potrzebę podzielenia się swoją troską z żoną.

Wyszedł z fabryki i pojechał do domu.

— Wyobraź sobie — oznajmił żonie, która leżała jeszcze w łóżku, że Alfreda Hakona mianowano dyrektorem przędzalni.

— A ty?

— Ja mam być jego podwładnym.

Kobiecą intuicją wyczuła, jak głęboko zraniono jego ambicję.

— Zgłosisz rezygnację — zapytała po chwili.

— Nie — rzekł twardo. — Nie podaruję im odszkodowania. Zanim ustąpię, jeszcze im dosyć krwi popsuję. Dam się im we znaki.

— Nie masz się czem przejmować. Dostaniesz w Łodzi stanowisko w każdej chwili. Martwi mnie inna rzecz. Co będzie z Edmundem?

— Ty myślisz tylko o swoich — rzekł z żalem.

— Jesteś niesprawiedliwy.

— No nie gniewaj się. Wiesz przecie, że człowiek jest zawsze egoistą. Gdy ma zmartwienie, to go nikt i nic, poza jego sprawą nie obchodzi.

Nie masz jednak powodu do zmartwienia. Przecież Edmund już ukończył praktykę i jest podmajstrzym. Zresztą póki ja jeszcze jestem, nie odważą się go ruszyć.

Gdy wrócił do fabryki zastał w swoim gabinecie prezesa i Alfreda.

— Dzień dobry panu — na twarzy Hakona wykwitł obleśny uśmiech. Pozwoliliśmy sobie wtargnąć do pańskiego królestwa.

— Królestwa? Raczej jestem tu wasalem z pańskiego ramienia.

— Otóż panie dyrektorze zarząd mianował Alfreda dyrektorem zarządzającym, powierzając mu kierownictwo przędzalni.

Oczywista pan to sam rozumie, panie dyrektorze, że nominacja ta nie jest, broń Boże, jakiemś votum nieufności dla pana. Przeciwnie zarząd dał wyraz uznania dla pańskiej pracy, energji, przedsiębiorczości...

Wage milczał. Ani jeden muskuł nie drgnął w jego twarzy. Postanowił zachować bezwzględny spokój i nie dać się niczem sprowokować.

Dalszy ciąg jutro.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biuro Polskiego zespołu Gospodarczego
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-75.

Kalendarzyk.

Październ.

30

Piątek

DZIŚ: Germana i Ser.
JUTRO: Symfronjusza

Wschód słońca 6.26.
Zachód słońca 4.14.
Wschód księżyca 4.57.
Zachód księżyca 9.05.
Długość dnia 9.55.
Ubyło dnia 7.33.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15) — S. Trawkowskiej (Brzezińka 56), M. Rozenblam (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54) — L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Z DNIA NA DZIEŃ.

Prywatny list do Łubonia.

Nareszcie kolega Luboń
Jest we właściwym sosie,
Bo w swej rubryce „Pod włosem“
Pisze słów parę o... włosie.

A słowa to mocno łzawe
(Ile że Luboń jest łysy),
Więc poco cieszy się skrycie,
Że strzyc go będą hurysy?

Na porost włosów pomada —
Oto, Łuboniu, twa szansa
Fryzjerki zostaw w spokoju
I przyjm tę radę od
ANSa.

POD WŁOS.

Panie golą.

Nie jest to dwuznacznik! Mowa o najprozaiczniejszem goleniu brody.

Na fryzjerów padł blady strach! Oto w Warszawie pojawiła się pewna sympatyczna (koniecznie) dziewica z brzytwą w paluszkach i goli! i jak goli!! Wprawdzie osobiście jeszcze nie miałem szczęścia, by mydliła mi mój zarost przedstawicielka rozkosznej płci, lecz na tyle mam fantazji by wyobrazić sobie, jak takie golenie musi być przyjemne.

Podobno zakład, w którym owa dama rzuciła wyzwanie męskim golarzom, cieszy się kolosalną frekwencją... fotografów i kinooperatorów.

Szkoda, że nasze panie nie mogą odczuć, jak ważnym dla mężczyzn aktem — jest golenie. Golenie powinno być poezją, romansem! Wszystko zależy jednak od umiejętności skrobania i... brzytwy. Golić się tępą brzytwą - jest specjalnie wymyślną torturą! Wszystkie męki o jakich w „ogrodzie udręczeń“ czytamy, są wobec dotknięć tępej brzytwy igraszką.

Takie „wzięcie“ pod włos tępem narzędziem na szyjce, zwłaszcza w okolicy Adamowego jabłuszka, wywołuje zgrzytanie zębami, skurcz mięśnia sercowego, łzy, których nikt ocałować nie chce...

Dziś wynagrodzi te cierpienia anielski uśmiech pięknej pani, która kalecząc ci brodę i wyrywając włoski na szyji — nucić ofierze swej będzie najnowsze szlagiery z Coctailu.

Ja w każdym razie wolę dotknięcie białej rączuchny, z dodatkiem dreszczyku, niż męskiej dłoni staryoh fryzjerów.

Luboń.

P. wojewoda objął urzędowanie.

Wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczołt, który w ciągu ostatniego tygodnia nie opuszczał mieszkania z powodu choroby, powrócił do zdrowia i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

Strajk zlikwidowany.
Całkowite fiasko kartelu Z.Z.P.

Wczoraj od rana ruszyły wszystkie fabryki, które przez trzy dni nie pracowały wobec ogłoszenia strajku przez kartel Z.Z.P. w przemyśle niezrzeszonym i w kilku fabrykach zrzeszonych, gdzie nie dotrzymywano stawek.

Obecnie nie strajkują już robotnicy ani jednej fabryki, przyczem przed przystąpieniem do pracy robotnicy oświadczyli przemysłowcom, że na wezwanie związków przystąpią ponownie do bezrobocia. (b)

Wyrok na sprawcę nadużyć
w drukarni wojskowej.
Prokurator zgłosił apelację, uważając wymiar kary za niewystarczający.

Przed łódzkim wojskowym sądem okręgowym toczyła się od dwuch tygodni rozprawa przeciwko por. Edmundowi Lubczyńskiemu, o popełnienie nadużyć na stanowisku kierownika drukarni O. K. IV, znajdującej się obecnie w stadjum likwidacji.

Akt oskarżenia zarzucał p. Lubczyńskiemu, iż przywłaszczył on sobie w ciągu trzech lat ponad 8,000 złotych, przyczem, że dokonał tego przywłaszczenia przez niezaksięgowanie wpływów, fałszowanie rachunków i różne inne machinacje.

W ciągu dwutygodniowych rozpraw świadkowie zeznawali naogół na niekorzyść oskarżonego.

Odnośnie niepokrywania rachunków za roboty, wykonane dla instytucyj wojskowych, stwierdzono dowodami, iż instytucje wojskowe rachunki te kryły i to w bardzo pokaźnej sumie, jakkolwiek sumy wpływów z instytucyj wojskowych w księgach drukarni nie figurowały.

Tak samo okazało się, iż różne instytucje, na które Lubczyński wskazywał, iż nie pokrywały należności, pokrywały ją całkowicie.

Ujawniono dalej, że Lubczyński, dla uzasadnienia wydatków, podejmował z firmy „A. I. Ostrowski“ pokwitowania ze stemplem „zapłacone“, jakkolwiek stempel ten przyłożony był grzecznościowo, na prośby Lubczyńskiego, który miał należności pokryć, a które uregulował jedynie w części, wekslami... z własnego wystawienia.

Już pod koniec rozpraw ujawniono szczegół, który obalił twierdzenia oskarżonego, iż pod jego kierownictwem drukarnia przynosiła olbrzymie dochody, bowiem w chwili aresztowania go pozostawił w kasie 30.000 zł. gotówką. Okazało się mianowicie, iż Lubczyński, jako kierownik drukarni nie przekazywał do kasy D. O. K. wpływów z drukarni wojskowej, na pokrycie pensji własnej i sierżanta Smolany. istniał bowiem wymóg, aby pensje dla sierżanta Smolany i por. Lubczyńskiego, wypłacane z kasy D. O. K. były następnie wyrównywane z wpływów drukarni.

Pensje Smolany i Lubczyńskiego wynosiły miesięcznie około 900 zł., a zatem około 10.000 zł. rocznie, co w ciągu lat trzech uczyniło właśnie sumę zł. 30.000, która pozostała jakoby w kasie drukarni.

W rezultacie więc ustalono, iż jedynym czystym zyskiem drukarni byłaby suma, którą sobie Lubczyński przywłaszczył, a która przekraczała 30.000 złotych,

Ze względu na skomplikowane do pewnego stopnia manipulacje Lubczyńskiego nie zdołano ustalić konkretnej ostatecznie sumy, przywłaszczonej przez Lubczyńskiego.

W odpowiedzi na wszystkie zarzuty twierdził oskarżony, iż nietylko wszystkie „skręcone“ pieniądze wydawał na drukarnię, lecz nadto kilka tysięcy złotych wyłożył z własnej kieszeni.

Dowieść swego twierdzenia oskarżony oczywiście nie mógł.

Miażdżące dla Lubczyńskiego były szczególnie wyjaśnienia rzeczoznawców, kpt. Stanisława Tarkowskiego i Kazimierza Bańkowskiego.

Podczas przewodu ustalono również, iż oskarżony Lubczyński był właścicielem domu w kolonji mieszkaniowej na Polesiu Widzewskiem, przyczem zapłacił za dom ten raty dotychczasowe w wysokości ponad 20.000 zł.

W wyniku dwutygodniowych rozpraw w dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok, w którym sąd skazał Lubczyńskiego na cztery miesiące więzienia.

Prokurator mjr. K. S. Slizowski zapowiedział złożenie apelacji.

Zbir bałucki przed sądem.
3 lata więzienia za zabójstwo z premedytacją.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 34-letni Karol Biegański oskarżony o morderstwo z premedytacją.

Fakt mordu miał miejsce w dniu 5 lipca b.r. przy ul. Zgierskiej 92, ofiarą bałuckiego zbira padł wówczas Eljasz Braw.

Szczegóły omawianego mordu przedstawiają się następująco:

W owym dniu krytycznym Eljasz-Aron Braw, właściciel sklepiku z artykułami spożywczemi, oraz żona Eljasza, Marjem, wracali do domu. Wyprzedził ich lokator domu Nr. 92 przy ul. Zgierskiej sąsiad obojga Brawów, Karol Biegański.

Biegański, mijając Brawów, pchnął mężczyznę, ten jednak, będąc z natury bardzo spokojnym, nie reagował na to. Następnie Biegański wszedł do sieni wspomnianego domu i ukrył się za połową odchylonych drzwi wejściowych.

Gdy małżonkowie Braw weszli do sieni i otworzyli drzwi do swego mieszkania, Biegański wyszedł z ukrycia, wtargnął do ich mieszkania i pchnął Marjem Braw nożem w lewą rękę, a następnie rzucił się na Eljasza-Arona Brawa, uderzając go kilkakrotnie nożem w okolicę piersi.

Gdy Braw stracił przytomność, wywlókł go Biegański na korytarz, gdzie znęcał się nad nim w nieludzki sposób.

W tym momencie nadszedł inny jeszcze lokator wspomnianego domu, Rajgrodzki Szlama. Rajgrodzki widząc co się dzieje chciał uciec, nie zdążył już jednak, albowiem zbrodniarz odstąpił od swej ofiary i rzucił się na Rajgrodzkiego.

Szlama Rajgrodzki błyskawicznie schylił głowę, w rezultacie więc nóż ugodził w ścianę i złamał się na dwie części

Rozbrojony w ten sposób morderca zbiegł do swego mieszkania, gdzie zatarasował się i stanął w oknie (mieszkanie mieściło się na parterze) z piłą w ręku, oświadczając, iż nikogo do siebie nie dopuści.

Biegański nie chciał dopuścić nikogo do mieszkania i również stawił opór zaalarmowanym policjantom. Ustąpił dopiero na skutek groźby policjantów, iż użyją broni. Stwierdzono, iż Biegański w krytycznym momencie był trzeźwy.

W dniu wczorajszym 34-letni Karol Biegański stanął przed sądem okręgowym.

Biegański tłumaczył się, iż nie wiedział, co czyni, albowiem był zupełnie pijany.

Świadkowie zeznawali. iż Biegański był znany od lat jako awanturnik, stanowiący postrach dzielnicy bałuckiej.

Jedna tylko z sąsiadek, 14-letnia dziewczyna, zeznająca jako świadek odwodowy ustaliła, iż Braw wymyślał oskarżonemu.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazujący mordercę na trzy lata więzienia. (p)

Spis poborowych
rocznika 1911.

Dziś, w środę d. 28 października r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w g. od 8 do 13.30, powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkali na terenie IV-go komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: S. Sz. T. i zamieszkali na terenie X komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: P. R. S. Sz.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwo szkolne, zawodowe rzemieślnicy — cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące udowodnić, że są obywatelami państwa obcego. Tem samem — obowiązkowi temu podlegają posiadacze kart pobytu, nie mający paszportu zagranicznego państwa obcego.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu — według podanych wyżej zasad — podlegają odpowiedzialności karnej z art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46-28, poz. 458), to jest karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Zjazd referentów spisowych.

W dniu dzisiejszym ukończony będzie w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim zjazd referentów spisowych z powiatów.

Zjazdowi przewodniczył w zastępstwie p. wojewody naczelnik wydziału p. Tymieniecki. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydelegowało na zjazd ten szefa sekcji G. U. S. w Warszawie, p. radcę Wiktora Morawskiego.

Referował sprawy woj. komisarz spisowy p. Cichocki.

W pierwszym dniu zjazdu omówiono sprawy dotyczące organizacji techniki spisowej po powiatach, a więc sprawy wykazów miejscowości, numeracji domów, działalności komisyj spisowych i angażowania oraz instruowania komisarzy spisowych w powiatach.

Z wystawy Szukalszczyków.

Po raz może pierwszy wystawa malarska narobiła tyle hałasu. Szukalszczycy, zwalczani zawzięcie przez Akademję Krakowską, uwielbiani przez tysiące, postanowili zajrzeć do Łodzi. Już samo ich pojawienie się wywołało szereg gorących dyskusyj, Łódź zaczęła patrzeć i myśleć, o czem świadczy choćby wielka frekwencja zwiedzających. Jest to tem bardziej ciekawe, że Szukalszczycy postanowili jak najmniej się reklamować, uważając,, że zdrowe ziarno, starannie tylko pielęgnowane, zawsze wyda piękny plon.

Wystawa jest czynna codziennie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, w godzinach od 10 rano do 9 wieczorem.

Sprawcy wielkiego włamania
przed sądem.

W nocy na 15 lipca r. b. do nowouruchomionego składu firmy „Bracia Miller“, sp. akc. w Kaliszu, mieszczącego się przy Al. Kościuszki u zbiegu z ulicą Zieloną, włamali się jacyś złodzieje, którzy skradli różnego rodzaju towaru na sumę 20 tys. zł.

Podczas dochodzenia jeden z lokatorów domu zeznał, iż krytycznej nocy widział jakiegoś osobnika, ładującego towar na stojący przed bramą przy ul. Zielonej Nr. 8 wóz.

W dwa dni po dokonaniu włamania wywiadowca Kowalski spotkał na ulicy Napiórkowskiego w dorożce znanego złodzieja, Jojne Tobiasa Pakina. Pakin przewoził większą ilość towaru, który okazał się własnością obrabowanej firmy.

Ujęty Pakin wskazał na niejakiego Moszka Kuperwassera, jako na drugiego sprawcę włamania.

Należy zaznaczyć, iż Pakin został poznany przez wyżej wymienionego lokatora jako osobnik, który w nocy na 15 lipca ładował towar na wóz.

W dniu wczorajszym Pakin i Kuperwasser zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd Okręgowy skazał Pakina na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Kuperwassera uniewinnił. (p)

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Spódniczka czy toga“.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau“.
TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej huzar“.
„COCTAIL“: „Jak się bawić—to się bawić“
„MOMUS“ Wesoła banda.
ARS: „Człowiek z biczem“.
APOLLO: I „Żona Faraona“.
BAJKA: „Miłość Teresy Rott“.
CASINO: Romans.
CAPITOL: Monte Carlo
CORSO: „Biali indjanie“
CZARY: I Cień Scherloka Holmesa II Z dnia na dzień.
DOM LUDOWY: „Owoc zakazany“.
ERA: „Pojedynek w przestworzach“.
GRAND KINO: „10-ciu z Pawiaka“.
LUNA: „Burza nad Zakopanem“.
MIMOZA: „Janko muzykant“
OAZA: I Z dnia na dzień II Ręce do góry
ODEON: „Dziecko grzechu“
OŚWIATOWY: I Walka o miljony II Upiory stepu.
PRZEDWIOŚNIE: „Wiatr od morza“.
PALACE: „Marokko“.
RESURSA: „Gilotyna“.
RAKIETA: „Taniec wśród serc“.
SPLENDID: „Powrót do życia“.
ŚWIATOWID: „Nie zdradzaj“.
UCIECHA: „Pod pręgierzem hańby“.
VENUS: „Wybuch w prochowni“.
WODEWIL: „Dziecko grzechu“.
ZACHĘTA: „Król żebraków“

Teatr Miejski

Dziś piątek wiecz. po cenach znacznie zniżonych (od 50 gr. do 4.60) oraz w niedzielę o 4 popoł. dwa ostatnie powtórzenia arcywesołej komedji Flersa i Caillavet'a „święty gaj“

W sobotę o 4 po poł. bezwzględnie po raz ostatni „Pieśniarze Ghetta“ Ceny najniższe (od 50 gr. do 3 zł.)

W sobotę wieczorem premjera frapującej bojowej sztuki Alsberga i Hessego „Śledztwo“ która dzięki rewolucyjności swoich problemów poruszających najbardziej piekące momenty społeczno-sądownicze zdobyła zagranicą zasłużony rozgłos.

W rolach popisowych wystąpią: Białoszczyński, Grolicki, Leśniewski i Śliwiński. Reżyserja Jerzego Waldena.

Teatr Kameralny.

Dziś piątek po raz 30-ty, co stanowi najlepszy dowód wielkiego powodzenia oraz sobota i niedziela wieczorem arcywesoła „Hau Hau“ z Michałem Zniczem.

W sobotę i niedzielę o godz. 5 popoł. „Hau Hau“ po cenach zniżonych.

Wkrótce wchodzi na afisz reżyserowana przez dyr. K. Borowskiego skrząca się humorem i świetnym literackim dowcipem komedja Roberta Bracco „Ona czy jej siostra“ (Frutto acerbo)

Teatr Popularny.
(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Cieszące się niebywałem powodzeniem w Teatrze Popularnym operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar“ z gościnnym występem Marjana Wawrzkowicza, grana będzie jeszcze przez kilka ostatnich dni. Kto więc nie miał okazji do zobaczenia tego świetnego widowiska niech spieszy do kas teatru przy ul. 6-go sierpnia Nr. 2 skład apteczny p. Pływackiej lub przy ul. Ogrodowej 18 od godz. 11 rano codziennie gdyż wkrótce zejdzie bezpowrotnie z afisza.

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży świetna komedja Bogusławskiego „Opieka Wojskowa“. Reżyserja S. Skalskiego.

Dziś premjera w „Coctailu“.

Dzisiaj Teatr „Coctailu“ z trzecią wielką premjerą p. n. „Jak się bawić—to się bawić“ Clou wieczoru to uczczenie jubileuszu który przypada w listopadzie r. b. wielkiego poety K. Tetmajera poematem inscenizowanym „Jak Janosik tańczył z cesarzową“ część „mówioną“ objął Józef Winiaszkiewicz, taneczną Zizi Halama i Feliks Parnell, śpiewną Block, Snay i Słupczyński, oraz balet Tacjany Wysockiej. Niezwykle piękną i nowoczesną muzykę skomponował wyznawca najnowszych prądów i głośny już dzisiaj kompozytor Maklankiewicz, strona dekoracyjna i kostjumowa stworzy barwną i bogatą całość tego pięknego poematu. Dalej ujrzymy Orwida w skeczu „Na chybcika“ Mankiewiczównę w piosence Krupińskiego, Gray w śpiewie i tańcu, Iżykowskiego, Halamę i Parnella w „Ekstazie“ tangu tańczonym ze Szmarówną oraz „Bal na Bałutach“ barwna i pełna humoru groteska współczesna.

Zapowiada Czacharska i K. Tatarkiewicz. Nad stroną muzyczną czuwa niezawodny Białostocki, szereg dekoracji pędzla Bubieca.

Teatr lit.-art. „MOMUS“.
Zgierska 17.

Dziś w dalszym ciągu przebojowa rewja p. t. „Wesoła banda“ w 2-ch częściach i 16 obrazach z udziałem całego zespołu i nowozaangażowanych sił. Dyrekcja teatru nie szczędzi trudów i kosztów, by zadowolić stałych bywalców tegoż teatrzyku.

Dla czytelników „Dziennika Łódzkiego“ zostały w dniu dzisiejszym wśród ogłoszeń zamieszczone kupony ulgowe w cenie po 1 zł. na wszystkie przedstawienia i miejsca ważne dnia 30 b. m. Początek przedst. o godz. 7-ej i 9 wiecz., w soboty i niedz. o godz. 5-ej 7-ej i 9-ej.

Wielki proces P. P. S.-lewicy.

22 oskarżonych stanie w dniu dzisiejszym przed sądem.

W połowie r. ub. odbył się w Moskwie V kongres „Profinternu“. Na kongresie tym postanowiono m. in. rozszerzyć akcję wywrotową w państwach ościennych, przez tworzenie organizacyj, zakonspirowanych pod nazwą, wskazującą na nie jako na organizacje zawodowe. W tym charakterze organizacje wspomniane miały wywoływać zatargi między robotnikami a pracodawcami.

Postanowienia, powzięte na V kongresie „Profinternu“, zostały bezzwłocznie wprowadzone w czyn, albowiem natychmiast po zakończeniu obrad kongresu przystąpiono do organizowania w państwach, sąsiadujących z Rosją, organizacyj zawodowych według omawianego systemu.

W Łodzi misję szerzenia fermentu i nieporozumień między robotnikami a przemysłem powierzono t. zw. P. P. S.-lewicy, która wynajęła swoją siedzibę w domu przy ul. Rajtera 13, w lokalu lewicowego odłamu Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy.

Kilkomiesięczna działalność owego związku zwróciła uwagę władz policyjnych.

Podczas przeprowadzania obserwacyj poszczególnych działaczy związkowych ustalono, iż uprawiają oni najwyraźniejszą propagandę bolszewicką, pod płaszczykiem obrony interesów robotniczych.

Po uzyskaniu pewności, iż władze mają do czynienia z jaczejką komunistyczną o bardzo szerokim zasięgu, V brygada wydziału śledczego dokonała w dniu 5 stycznia r. b. nieoczekiwanej rewizji w lokalu przy ul. Rajtera Nr. 13.

W chwili wkroczenia policji do siedziby organizacji — odbywało się właśnie zebranie t. zw. ścisłego komitetu.

Wszyscy obecni na sali działacze antypaństwowi zostali zatrzymani i odesłani do urzędu śledczego.

Przeprowadzona rewizja dała olbrzymi materjał obciążający oskarżonych i całkowicie potwierdzający spostrzeżenia władz.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym stanie przed łódzkim sądem okręgowym dwudziestu dwuch działaczy bolszewickich, a mianowicie: Roman Libich, Aleksander Helman, Artur Linker, Franciszek Augustyniak, Franciszek Jędrzejewski, Wacław Raj, Henryk Szajbler. Marcin Szadkowski, Marjan Trzeciak, Jan Tygoszuk, Lajzer-Wolf Lajmer, Bertold Józef Jentschke, Bolesław Jóźwiak, Zenaida Radziszkin, Mieczysław Wojak, Alojzy Grabicki, Ruchla Kamińska, Józef Majer Holeman, Kalman Książek, Antoni Kubicki, Bronisław Gabara.

Oskarżonych bronić będzie około dwudziestu adwokatów, zarówno z Łodzi i Warszawy.

Ze względu na olbrzymi materjał, oraz wobec znacznej liczby oskarżonych i świadków, proces potrwa przez czas dłuższy.

SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW

jako zbiornice oszczędności ludowych.

Udział ruchu spółdzielczego spożywców w akumulowaniu oszczędności ludowych jest dość poważny. W zbiorowym bilansie Spółdzielni spożywców, należących do Związku Spółdzielni Spożywców (718 Spółdzielni) za rok 1929 figuruje pozycja 3 miljony 900 tysięcy złotych oszczędności członków.

Zbieranie wkładów przez Spółdzielnie Spożywców postępuje naprzód, zwłaszcza od czasu założenia w r. 1930 Spółdzielczego Banku „Społem“, będącego emanacją ruchu spółdzielczego spółdzielni spoż. i przy wszystkich większych Spółdzielniach związkowych.

O rozwoju operacji oszczędnościowych omawianego rodzaju, świadczą dane z Łodzi i dwu pobliskich miast.

Powszechna Spółdzielnia spoż. w Łodzi wykazuje na 1 lipca r. b. złotych 365,276.77 oszczędności członków, „Społem“ w Pabjanicach zł. 184.390.09, „Zgoda“ w Zgierzu zł. 164.181.— Suma ta jest, w porównaniu ze stanem na 1 stycznia r. b. o zł. 95.092.14, czyli o 15 proc. większa.

Wzrost zaufania do Spółdzielni, jako kas oszczędności, tłumaczyć można ich dobrą gospodarką handlową i częstemu informowaniu społeczeństwa o stanie ich majątku. Każdy niemal członek Spółdzielni orjentuje się co Spółdzielnia posiada i jakie ma zadłużenie. To jest właśnie jeden z momentów wychowawczych, związanych z działalnością Spółdzielni.

Jaki cel przyświeca Spółdzielniom spoż. przy zbieraniu wkładów oszczędności? Przedewszystkiem chodzi o uniezależnienie się kredytów bankowych a także od kredytów dostawców, którzy przy kupnie za gotówkę udzielają poważnego skonta kasowego; następnie oszczędności pozwalają na rozwój gospodarki: zakładanie nowych sklepów, wytwórni, wreszcie jeżeli która Spółdzielnia nie potrzebuje nawet dla siebie tych oszczędności, przelewa zbędne sumy do Banku „Społem“, który znów rozdziela je pomiędzy inne Spółdzielnie i zasila fundusz Związku Spółdzielni, jako hurtownik.

W ten sposób wkłady oszczędnościowe są uzupełnieniem funduszów własnych Spółdzielni (udziałów, kapitałów społecznych), które prawie zawsze są niedostateczne do prowadzenia gospodarki przez Spółdzielnie.

Wkładcami do kas Spółdzielni spożywców są wyłącznie ludzie pracy (robotnicy urzędnicy), usiłujący w ten sposób nie tylko jaknajkorzystniej ulokować swoje pieniądze, ale także poprzeć wysiłki Spółdzielni spżywców jaknajlepszego aprowidowania ludności i osiągania zmian w strukturze społeczeństwa.

Władze banku na ławie oskarżonych.

Głośna w swoim czasie sprawa nadużyć w spółdzielczym banku w Aleksandrowie omawiana była na walnem zebraniu członków banku.

Po stwierdzeniu całego szeregu nadużyć i niedokładności, wybrano nowy zarząd i uchwalono skierować do prokuratora skargę przeciwko władzom poprzednim o nadużycie i niedbalstwo, które naraziło członków tej instytucji na duże straty. (b)

Pożar w firmie „Gentleman“.

W dniu wczorajszym, w fabryce firmy „Gentleman“ (Polsko-Szwedzki Przemysł Gumowy) przy ul. Limanowskiego 156, zapaliła się masa, przygotowywana do wyrobu kaloszy.

Do akcji ratowniczej zawezwano kilka oddziałów straży ogniowej, która po półtoragodzinnej akcji ogień ugasiła.

Straty dotąd nieustalone.

Ofiar w ludziach nie było. (p)

Kontrola sanitarna miejsc sprzedaży mięsa.

Z dniem 7-go listopada r.b. wchodzi w życie rozporządzenie Min. Spraw Wew. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi.

Rozporządzenie to ustala ściśle warunki lokalowe, sanitarne i t. d., jakim winny odpowiadać miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie masarskie i wędliniarskie.

W związku z powyższem, miejskie władze sanitarne przystąpiły do lustracji wszystkich znajdujących się na terenie Łodzi miejsc sprzedaży mięsa (jatek, sklepów rzeźniczych, hal mięsnych i t. d.) oraz wytwórni masarskich i wędliniarskich, celem ustalenia, czy odpowiadają wymogom rozporządzenia.

Dalsze prace dokoła spisu.

Nie narodowość, lecz język macierzysty.

W najbliższych dniach władze spisowe w Łodzi przystąpią do przeszkolenia okręgowych komisarzy spisowych.

Ustalone narazie zostało, iż liczba okręgów w Łodzi wynosi około 2.200, poza tem zgłosiło się tak dużo ochotników, iż znaczną ich liczbę przeznaczono do rezerwy, na wypadek choroby lub wypadku którego z komisarzy.

Charakterystyczne jest, iż — jak się dowiadujemy — na odnośnych blankietach brak jest punktu „narodowość“, a natomiast widnieje pozycja „język macierzysty.

NIEZWYKŁA AFERA „KWESTARSKA“.

Policja w Zgierzu zajęła się niezwykłą aferą kwestarską, w której dochodzenie wykazuje coraz ciekawsze momenty.

Przy ul. Ciepłej w Warszawie zamieszkała tam akuszerka Anna Szczepańska ogłosiła w pismach, że poszukuje dwóch panienek do „lekkiej pracy“.

Na ogłoszenie to zgłosiły się Jadwiga P. i Otylja K., którym Szczepańska wyjaśniła, że prowadzić będą kwestę na rzecz sierot po poległych żołnierzach, głównie na prowincji, przyczem otrzymają jako wynagrodzenie 25 proc. zebranych sum.

W Tomaszowie zebrano tylko 5 zł., i kwestarki pozostały bez grosza, gdyż nawet podróż odbyły na własny koszt.

Z Tomaszowa wyjechaył do Zgierza, lecz i tu źle się powiodło i kwestarki zmuszone były nocować w przytułku w ciągu trzech nocy.

Głodne dziewczyny poznały przypadkowo jakiegoś obywatela zgierskiego, który je nakarmił i dał pieniądze na drogę powrotną.

Przed wyjazdem dziewczęta zawiadomiły o wszystkiem policję, która w tej ciemnej sprawie prowadzi dochodzenie. (b).

Mord popełniony przez chorego umysłowo.

We wsi Oleśniki powiatu piotrkowskiego niejaki Jan Kuśmierek, chory umysłowo upił się w knajpie i uzbrojony w siekierę udał się do mieszkania sąsiada swego Łukasza Modzelewskiego usiłując go zabić.

Modzelewski schronił się do kuchni, lecz szaleniec wtargnął i tam i kilku uderzeniami siekiery zabił go.

Sąsiedzi z trudnością rozbroili szaleńca i oddali go w ręce przybyłej na alarm policji, która mordercę osadziła w więzieniu.

Na podstawie decyzji sędziego śledczego Kuśmierek poddany zostanie badaniu psychjatrów. (b)

Przy akompanjamencie ryku przerażonego bydła obory rzeźni miejskiej płoną.

Sześć oddziałów straży ogniowej walczy z żywiołem.

Brak wody utrudnia akcję ratunkową. Olbrzymie zapasy siana, wartości 20.000 zł. padły pastwą płomieni. — Pożar wynikł z powodu podpalenia. Ofiary w ludziach.

Wczorajszego wieczoru około godziny 7 min. 30 wieczór oborowy rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej Nr. 1, Karwiński Kazimierz, spostrzegł iż z olbrzymiej obory wydobywają się kłęby dymu.

O spostrzeżeniu swem zawiadomił natychmiast kontrolera rzeźni miejskiej, p. Franciszka Bernatowicza ten zaś wezwał straż ogniową. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży,

Jak się okazało pożar wybuchł w olbrzymim budynku piętrowym (150 metrów długości), w którym w jednej ubikacji mieściły się obory, w drugiej — zapasy zimowe prasowanego siana, sprowadzone przed kilku zaledwie dniami.

W momencie wybuchu pożaru w budynku mieściło się 245 sztuk bydła, albowiem w piątek ubój jest zazwyczaj zwiększony.

Dzięki skonsygnowaniu sił robotniczych i ofiarnej akcji straży wszystek żywy inwentarz został z obory usuuięty.

Niepomiernie długi murowany budynek, którego dach, dla zabezpieczenia przed pożarem kryty jest metalową blachą, płonie mimoto, jak pochodnia, ze względu na wielką ilość prasowanego siana, oraz wobec... braku wody, której to brak wysoce utrudniał akcję ratowniczą.

Wysiłki straży trwały przez całą noc, Skierowani na miejsce funkcjonarjusze władz policyjnych przeprowadzili dochodzenie.

Przypuszczano początkowo, iż pożar powstał od iskry parowozu. Okazało się jednak, iż jest to wogóle niemożliwe.

Jest najbardziej prawdopodobne, iż pożar powstał z podpalenia, przyczem ogień został odpowiednio podłożony, aby wybuchnął w kilku jednocześnie gniazdach.

Już w czerwcu r. b. wybnchł w tej samej oborze pożar, który został jednak dostrzeżony w porę i opanowany.

Zapasy siana, które zniszczył ogień w ciągu ubiegłej nocy, przedstawiają wartość 20.000 zł. Zniszczeniu uległ również dach budynku.

Dzięki temu, iż budynek z oborami i magazynem siana stoi w odosobnieniu pożar nie przeniósł się na inne zabudowania.

Bydło wpędzone w ogrodzenia, zdumione i przerażone widokiem płomieni, ustawicznym rykiem mąciło sen mieszkańcom całej dzielnicy, nad którą przez całą noc błyszczała wstęga krwawej łuny.

Zapasy siana nie były ubezpieczone, natomiast obory wchodzą w kompleks ubezpieczonych zabudowań rzeźni.

Bydło stanowi własność różnych handlarzy.

Jak się w ostatniej chwili, przed oddaniem numeru na maszynę, dowiadujemy, w akcji ratowniczej przy pożarze w rzeźni brało udział 6 oddziałów straży ogniowej. Zważywszy na znaczną ilość palnego materjału pożar potrwa najprawdopodobniej do późnego rana, (k. a.)

Podczas akcji ratowniczej dziewięciu strażaków z II i III oddziału uległo zaczadzeniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ich dla odbycia kuracji do koszar.

Samobójstwo nerwowo-chorej.

W domu Nr. 39 przy ul. Zgierskiej zamieszkuje małżeństwo Rozenblat, mianowicie 32-letnia Łaja-Chaja, mąż jej, Josek, sekwestrator magistratu, wraz z pięcioletnim synkiem.

Łaja-Chaja Rosenblat, rodem z Baranowicz, w r. 1920, kiedy Baranowicze zajęte były przez wojska bolszewickie, doznała strasznych przejść, jako 21-letnia panna. Od tego czasu zapadła na chorobę nerwową.

W dniu wczorajszym między obojgiem małżonków Rozenblat wynikła kłótnia.

W pewnej chwili Rozenblatowa wyszła z domu, weszła do jednego z domów sąsiednich przy ul. Zgierskiej 43 i w przystępie zdenerwowania wyskoczyła oknem z czwartego piętra na bruk uliczny.

Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. (p)

Dalsze domy na Polesiu.

Jak się dowiadujemy, prace nad wykończeniem dalszych 3 domów na Polesiu Konstantynowskiem postępują szybko naprzód.

W początkach grudnia domy te zostaną oddane do użytku publicznego według rozdziału specjalnej podkomisji, złożonej z trzech członków komisji do rozdziału mieszkań w osiedlu miejskiem na Polesiu. (b)

Czy będzie strajk w piekarniach?

Na dziś zwołana została przez okręgowego inspektora pracy konferencja przedstawicieli cechów majstrów piekarskich i związku pracowników.

Konferencja ma na celu zażegnanie grożącego strajku na tle wymówienia dotychczas obowiązujących umów i przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy w piekarniach.

Jak nam komunikują zainteresowani, wątpliwem jest czy na konferencji dojdzie do porozumienia, ponieważ właściciele piekarń nie godzą się na utrzymanie dotychczasowych umów, a pracownicy grożą bezwzględnym strajkiem na wypadek niecofnięcia wypowiedzeń. (b)

Skazanie degenerata.

Gustaw Gerlich (Pabjanicka 29), liczący lat 41, używał często do posyłek 5-letniej córeczki sąsiadów małżonków G.

W swoim czasie matka dziewczynki dowiedziała się, iż sąsiad dopuszcza się z małą czynów lubieżnych.

Powiadomione władze policyjne wytoczyły Gerlichowi sprawę.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał go na 5 miesięcy więzienia. (p)

Zabiła w obronie własnej.

W dniu 21 listopada r. b. w godzinach rannych, do mieszkania Marty Serafińskiej, przy ul. Japońskiej 28 w Pabjanicach, usiłował wtargnąć znajomy męża wymienionej, osławiony awanturnik, niejaki Szlabs.

Serafińska nie otworzyła drzwi intruzowi, który jednak drzwi wyłamał i siłą wtargnął do mieszkania, usiłując dopuścić się gwałtu na Serafińskiej.

Kobieta, w obronie własnej godności, chwyciła leżący na stoliku rewolwer i strzeliła do napastnika, kładąc go trupem na miejscu.

W dniu wczorajszym Serafińska stanęła przed sądem okręgowym w Łodzi.

Sąd stwierdził, iż oskarżonej istotnie groziło niebezpieczeństwo, że jednak przekroczyła ona granice obrony koniecznej i skazał ją na 3 miesiące twierdzy. (p)

Zagadkowy napad.

Nocy wczorajszej Józef Kamiński, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Cmentarnej 4, wracając do domu został napadnięty przez kilku osobników, którzy zadali mu cztery rany nożem w głowę.

Lekarz pogotowia Kasy Ch. przewiózł Kamińskiego w stanie agonalnym do szpitala przy ul. Zagajnikowej (p).

Kradzieże i włamania.

Z mieszkania Abrama Hersza Głowińskiego, przy ulicy Rzgowskiej 67. skradziono garderobę, wartości około 800 złotych!

Ze strychu domu Nr. 14 przy ulicy Fajfra skradziono przy pomocy oderwania kłódki bieliznę, wartości 700 złotych.

Z mieszkania Heleny Borowiak, przy ul. Wilczej 14, skradziono przy pomocy podrobionego klucza garderobę i bieliznę wartości 1.500 zł.

Ze skrzynki, umieszczonej w skrytce na poddaszu domu Nr. 5 przy ul. Solnej skradziono przędzę wartości 600 zł.

Przy ulicy Aleksandryjskiej 32, z mieszkania Altera Silwer, skradziono rzeczy i garderobę na sumę zł. 450. (p)

Uparty samobójca.

W dniu wczorajszym, naprzeciw posesji nr. 129 przy ul. Napiórkowskiego, rzucił się pod tramwaj linji nr. 3 niejaki Piotr Bogacz, zamieszkały przy ul. Piasecznej nr. 10.

Dzięki przytomności umysłu motorniczego tramwaj został w porę zatrzymany i Bogacz odniósł tylko nieznaczne obrażenia zewnętrzne.

Lekarz pogotowia przewiózł desperata do domu.

Jak zdołaliśmy ustalić, Bogacz jest uporczywym samobójcą, bowiem już po raz... piętnasty rzuca się pod tramwaj, zawsze jednak wychodzi szczęśliwie.

Przed trzema dniami Bogacz rzucił się pod tramwaj również przy ulicy Napiórkowskiego, nawprost posesji nr. 93, wychodząc i z tej opresji bez szwanku. (p).

„Małżeństwo czy prostytucja“.

Znakomity powieściopisarz polski, popularny autor „Messaliny“, Leo Belmont, przyjeżdża do Łodzi i weźmie osobiście udział w wielkim poranku dyskusyjnym na temat „Małżeństwo a prostytucja“.

Sensacyjny poranek literacki, na którym poruszone będzie przez znakomitego prelegenta, jakim jest bezsprzecznie Leo Belmont, jedno z najbardziej frapujących i emocjonujących zagadnień małżeństwa i prostytucji, odbędzie się w sali Filharmonji w niedzielę, dnia 8-go listopada o godz. 12-ej w poł.

Łódzcy złodzieje na występach w Łęczycy.

Nocy onegdajszej do wielkiej hurtowni tytoniowej w Łęczycy dokonano włamania, przyczem złoczyńcy zdołali unieść zapasy tytoniu i papierosów wartości ponad 8000 złotych.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia ujawniły, iż złodzieje przedostali się na teren hurtowni przesadziwszy parkan i wyłamawszy następnie zamki u drzwi wejściowych.

Powiadomiona o włamaniu komenda wojewódzka P. P. w Łodzi przeprowadziła gruntowne dochodzenie, w wyniku którego obydwaj włamywacze, którzy dokonali kradzieży wyrobów tytoniowych z hurtowni łęczyckiej, zostali zatrzymani.

Są to znani łódzcy złodzieje, a mianowicie Zygmunt Kowalski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 28, oraz Antoni Kopeć, zamieszkały przy ul. Smugowej Nr. 9.

Wypożyczalnia akademicka a Teatr Miejski.

W sobotę Teatr Miejski przy ulicy Cegielnianej wystawia premjerę sztuki „Śledztwo“.

Przedstawienie to zostało zakupione na rzecz wypożyczalni akademickiej Bibljoteki młodzieży polskiej. Bardzo ciekawy temat jak i niezwykle popularny cel niewątpliwie przyczynią się do całkowitego wypełnienia teatru. Jednocześnie wypożyczalnia akademicka, która już niejednokrotnie dała wyraz swej ofiarności i żywotności społecznej, i tym razem postanowiła zrezygnować z części swego zysku na rzecz nabiedniejszych. Bilety można nabywać do soboty w lokalu wypożyczalni przy ulicy 11 Listopada 26, w dzień zaś przedstawienia w kasie Teatru.

Komunikat.

Koło Polek, Oddział w Łodzi, podaje do wiadomości, że przeniosło swą siedzibę z ul. Piotrkowskiej 174 na ul. Sienkiewicza 61 (mieszkanie doktorowej Sokołowskiej).

RADJO

Łódź

PIĄTEK dnia 30 października 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25 Przerwa.
15.55—16.05 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.
16.05—16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy.)
16.15—16.40 Odczyt z W-wy
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Co to jest dzieło sztuki“ wygł, prof, Stanisław Machniewicz.
17.35—18.50 Muzyka lekka ze Lwowa
18.50—19 15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
19.40—19.45 Płyty gramofonowe.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. G. Fitelberga i A. Rubinsteina (fort.) W przerwie koncertu feljeton literacki: Stanisław Adamczewski „Budowniczy nadgwiezdnych miast“ (tr. z W-wy).
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
22.30—22.45 Dodatek do prasowego dziennika radjowego oraz kom.: meteorol., sport. polic. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy

Łódź

SOBOTA dnia 31 paździenika 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
16.20—16.40 Radjokronika-wygłosi red. M. Stępowski (tr. z W-wy).
16,40-17.05 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej“ wygł. dr. Marceli Szarota.
17.35—18.05 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wyk. Zbigniew Odrzycki (skrz.) i Bela Finkelsztein (fort.) Akomp. L. Urstein (tr. z W-wy)-
18.05—18.30 Program dla dzieci. [Słuchowisko pióra Benedykta Hertza p. t „Zawsze żywi“ (tr. z W-wy).
18.30—18.50Koncert dla młodzieży (tr. z W-wy)
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i płyty gramof.
19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.
19.40—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 „Na widnokręgu“ (tr. z W-wy).
20.15—21.25 Koncert wieczorny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Jerzy Czaplicki (baryton), Iren i Henio Paluli (ksylofon) zrof. L. Urstein (akom). (tr. z W-wy).
21.50—22.10 Felj. p. t. „Zamek Nieświeżski“ wygł. red. B. Szarlit (tr. z W-wy).
22.10—22.49 Sonata b-mol Chopina w wyk. prof Zb. Drzewieckiego. tr. z (W-wy)
22.40—22.55 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Kronika radjowa.

Donżuan fortepianu Artur Rubinstein przed mikrofonem.

Rozgłośnia Łódzka P. R. transmituje dziś, w piątek, 30 bm. od godziny 20.15—22.40 koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, w wykonaniu orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, z udziałem Artura Rubinsteina, który wykona koncerty A-dur W. A. Mozarta i F-moll Chopina.

Rubinstein jest — donżuanem fortepianu! Gra jego strojna jest w nonszalancko zarzucony płaszcz dźwięków, w pióropusz zdobnej frazy, wspianiale rzucone koronki pasażowe.

Tkwi w niej zmysłowość o bardzo męskim charakterze, czarująca śpiewem, tonem mięsistym i głębokim, gra rytmem, sprężysta, z zalotnemi grupettami, jędrna, soczysta, bez załamań psychicznych, pełna swady w wystąpieniu.

Cokolwiek gra Rubinstein nosi cechę sztuki nie wymozolonej pobożnem skupieniem, ale bujnie płynącej z przywilejów usposobienia.

Wszystko w tej grze skrzy się dźwiękiem, we wszystkiem gra bezpośredni impuls.

Prof. Machniewicz o sztuce.

Gdy mowa o sztuce z przyjemnością posłuchamy rozważań znanego prelegenta, prof. Stan. Machniewicza, kiedy twór artysty jest dziełem sztuki. Jest pewnikiem, że dzieło sztuki nie może być całkowicie wymysłem intelektu. Na tem polega istotna jego wartość, że jest ono przeżyciem bezpośredniem, a nie rozumowa kalkulacja artysty i dlatego może pobudzić widza również do bezpośredniego przeżywania a nie do poznania rozumowego. Ale mimo to, że dzieła sztuki pobudzają nas do bezpośredniego przeżywania tajemnicy istnienia, same przez się nie są niczem absolutnem. Wyczerpującej odpowiedzi na te pytania udzieli profesor Machniewicz w swym odczycie, transmitowanym przez Rozgłośnię Łódzką P. R. ze Lwowa — dziś, w piątek, o godz. 17.10.

Co to jest M.O.W. Lic. Krz.?

Audycje dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.

Pod nazwą skróconą M. O. W. Lic. Krz. należy rozumieć instytucję muzyczno - oświatową wielkiej doniosłości. Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego.

W starych murach uczelni, sławnej i w tradycję bogatej mieszczą się dziś szkoły rozmaitego typu, jak: Gimnazjum, Seminarjum nauczycielskie, Szkoła ćwiczeń, Szkoła rolnicza z wydziałem leśnym. W miesiącach letnich Liceum Krzemienieckie organizuje kursy, koncerty. przedstawienia teatralne, obchody odczyty. zawody sportowe i zabawy. Równocześnie w tym okresie odbywają się tam kursy nauczycielskie muzyczne, których bezpośrednim celem jest kształcenie w muzyce nauczycielstwa szkół ogólnokształcących.

W pierwszych dniach lipca każdego roku zjeżdża do Krzemieńca ponad dwieście nauczycieli, którzy pod kierunkiem fachowym przechodzą kursy muzyczne podzielone na różne stopnie i specjalności.

Przedmioty kursów są: solfeż, zasady muzyki, harmonja, kontrapunkt, encyklopedja muzyczna t. j nauka o formach i historja muzyki, ponadto śpiew chóralny, metodyka nauczania śpiewu szkolnego, gra na skrzypcach i fortepianie.

Całokształt nauki rozłożony jest na trzy lata. Audycje koncertowe, organizowane w letnim okresie w Krzemieńcu, tworzą zamknięty cykl.

Dalszym ciągiem pracy prowadzonej w Krzemieńcu w letnich miesiącach, będą stale odbywające się raz na miesiąc audycje radjowe.

Pierwsza z nich odbędzie się dziś, w piątek, dnia 30 października o godz. 15.25—16.05.

Programy tych audycyj radjowych zawierać będą odczyty z zakresu teorji muzyki i pokazy muzyczne interesujące i konieczne dla nauczycieli śpiewu w szkołach ogólnokształcących.

Zanikające typy.

Tłumy pątników prawosławnych udają się rok rocznie do Poczajowa w Wjw. Wołyńskiem Zdjęcie nasze przedstawia pątników przed gospodą przysłuchujących się śpiewowi przy akompanjamen ie bałałajek.

„Djabelskie efekty“ kinematografu.

Niezwykłe zajście w rumuńskiej wioszczynie.

Z Bukaresztu donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce we wsi Eyrgyebest, w zapadłym ką ie Rumunji północno-zachodniej.

Do wsi tej przybył wędrowny kinematograf. Przedsiębiorca rozgłosił wśród ludności miejscowej, że „każdy, kto zapłaci przy wejściu 3 leje, zobaczy wielkie dziwy, o których nie śniło się jego przodkom“.

Po tem obiecującem „orędziu“, do szopy, w której urządzono wędrowny kinematograf, zjawili się tłumnie prawie wszyscy mieszkańcy wsi. Rzeczywiście zdumienie i zaciekawienie widzów było nadzwyczajne. Świadczyły o tem naiwne okrzyki, zachwytu i strachu naprzemian.

Obraz ilustrował dramat amerykański na tle okolic „Gór Skalistych“. Między in. kręcono scenę pościgu samochodowego za pędzącym expresem kanadyjskim. O ile do chwili puszczenia tej części obrazu obie strony — publiczność i przedsiębiorca — były z siebie całkowicie zadowolone, to z chwilą, gdy na dalekim horyzoncie, po torze biegnącym wprost na widownię, ukazał się pędzący expres, a na szosie równoległej z torem — niemniej szalone auto, z którego strzelano do pociągu — stała się nagle rzecz nieoczekiwana. Publiczność zerwała się z miejsc i z dzikiemi okrzykami przerażenia rzuciła się ku wierzejom szopy.

Nadomiar złego, scena strzelania urozmaicona była strzałami z prawdziwego rewolweru, przez stojącego za ramą płócienną jednego z operatorów.

To przepełniło miarę.

Tłum wywalił wrota, powodując nieopisaną panikę: ryk mężczyzn, pomieszany z przeraźliwym piskiem kobiet i dzieci stworzył istne piekło. Wszystko tratowało się wzajemnie w ucieczce przed wyimaginowaną śmiercią. Przedsiębiorcy, widząc co się dzieje, porzucili „śmiercionośne“ płótno i unosząc ze sobą ocalały aparat kinematograficzny i zebraną gotówkę uciekli przez las do najbliższej stacji kolejowej.

W rezultacie w Eyrgyebest pozostało kilkadziesiąt połamanych rąk, nóg i żeber. Przyczyną tego niezwykłego wypadku było to, że ludność tej szczęśliwej wsi nie widziała nigdy przedtem kinematografu i nie znała przeto jego dziwnych „djabelskich“ efektów.

RAKIETA.

Taniec wśród serc.

Wyświetlany obecnie przez kino „Rakieta“ film p. t. „Taniec wśród serc“ należy do najudatniejszych jakie w bieżącym sezonie oglądaliśmy na ekranach łódzkich. Treść zaczerpnięta z życia złotej młodzieży amerykańskiej, odsłania przed widzem tajniki życia tej młodzieży, wybryki i ekstrawagancje, na jakie sobie młodzież ta, a zwłaszcza panny amerykańskie, pozwalają. Sport, flirt, miłostki, miłość i zabawa w miłość, ryzykowne wybryki rozbawionych studentek i ich partnerów składają się na całość, która trzyma widza w niebywałem napięciu. A jeśli dodamy, że grają tej miary sławy filmowe jak Joan Crawford, Anita Page, Douglas Fairbanks i Rod la Roque'to będzie to rękojmią, że film „Taniec wśród serc“ należy do rzędu pierwszorzędnych szlagierów. Całość dopełnia świetna ilustracja muzyczna.

Czytajcie

Dziennik Łódzki!

Testament Schnitzlera.

Zmarły w Wiedniu słynny dramaturg i powieściopisarz, Artur Schnitzler, rozporządził kodycylem do swego testamentu, spisanego dnia 29 kwietnia 1912 r., aby przed pogrzebem przebito mu serce, aby nie składano wieńców na jego trumnie, i aby nie było w pismach nekrologów o jego zgonie i wreszcie, żeby nie rozsyłano żadnych zaproszeń na pogrzeb.

Co się tyczy samego pogrzebu, to żądał, aby był jaknajskromniejszy i aby pieniądze przeznaczone na pogrzeb wystawny rozdano szpitalom.

Prosił również o niewygłaszanie mów na jego pogrzebie i o nienoszenie żałoby.

Do ubogiego — żadna.

Kto do kogo najlepiej pasuje.

Interesująca ankieta na małżeński temat.

Pewien zagraniczny publicysta, znawca zarówno kobiet, jak mężczyzn podaje nieco cyniczne, ale niepozbawione dowcipu uwagi na temat do jakiego mężczyzny pasuje jaka kobieta.

Do brzydkiego mężczyzny

pasuje piękna kobieta. Jest on dla niej doskonałem tłem, na którem odbija się jej uroda.

Do pięknego mężczyzny

pasuje kobieta cierpliwa i obojętna. Inaczej nie zniosłaby spojrzeń i hołdów innych kobiet

Do bogatego mężczyzny

każda.

Do ubogiego mężczyzny

żadna.

Do pracowitego mężczyzny

rozrzutna. Oczywiście. Musi wiedzieć na co pracuje. Inaczej praca nie miałaby sensu.

Do skąpego mężczyzny

kobieta — wampir. Po to by się dowiedział w jakim celu dotychczas skąpił.

Do literata,

aktora, śpiewaka, malarza, każda kobieta, która zniesie jego kaprysy. Muszą to być męczennice, anioły istoty nadludzko dobre.

Do bardzo inteligentnego mężczyzny

myślicie, że kobieta, która go rozumie? Ach, gdzież tam! To nie jest ważne, by kobieta rozumiała mężczyznę. Ważne jest natomiast to, by mężczyzna rozumiał czemu poślubił tę właśnie kobietę.

A kobieta, która potrafi to wytłumaczyć mężowi, zwłaszcza jeszcze w 10 lat po ślubie jest bardziej utalentowanem stworzeniem, niż Szekspir, Michał Anioł i Beethoven razem wzięci.

Piasek, kamicę nerkową
oraz **kwas moczowy** radykalnie usuwają
ZIOŁA MOCZOPĘDNE
„UROLYSIN“
Skład główny
Apteka A. PERELMANA i S-ki
Cegielniana 32.

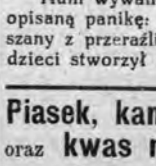

Wytwórnia
Piecy i kuchenek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK“
Główna 51, tel. 175-09.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.
Od wtorku, dnia 27-X do poniedziałku, dnia 2-go listopada 1931 r. wł.
Najpiękniejszy film polskiej produkcji wg. znanej noweli Ferdynanda Getla p. t.
Janko muzykant
W rolach głównych: STEFEK ROGULSKI.
MARJA MALICKA,
A. DYMSZA
i KAZIMIERZ KRUKOWSKI.
Następny program: **POSTRACH SALONÓW.**
Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Wiadomości sportowe.

Turniej łódzki o puhar.

Regulamin wymaga logicznych zmian.

Piłkarski turniej o puhar jednego z łódzkich wydawnictw prasowych i o t. zw. „moralne mistrzostwo Łodzi" ma być wznowiony.

Nie wierzymy w większe powodzenie tej niezbyt udatnie pomyślanej imprezy.

Regulamin rozgrywek o puhar przewiduje udział 2 czołowych drużyn łódzkiej klasy A i zespołu ligowego, a zatem obecnie udział — 3 drużyn.

Corocznie każda z drużyn gra 2-krotnie ze swymi przeciwnikami. Połowa spotkań ma się odbyć jesienią, połowa zaś wiosną roku następnego.

W ten sposób jeszcze w roku bieżącym mielibyśmy mecze: ŁKS. — ŁSSG., ŁKS. — Hakoah, ŁTSG. — Hakoah, a wiosną 1932 r. rewanżowe spotkania tych samych drużyn.

Trudności z terminami już obecnie są poważne.

Np. ŁKS. w dn. 8.XI gra w Warszawie z Polonją, a dn. 22.XI z Cracovią w Krakowie.

Wolne zatem byłyby terminy 8.XI i 15.XI. Pierwszy z tych terminów zarezerwowany jest na mecz filantropijny Prasa — Sędziowie, i niedopuszczalnem byłoby konkurować z podobną imprezą A zatem tylko dni 1.XI (ŁKS. — ŁTSG) i 22.XI (ŁTSG.—Hakoah).

Tegoroczne zatem spotkania jakoś, mimo b. spóźnionej pory, odbędą się.

A co będzie z rozgrywkami wiosennemi? Jak wiemy w roku ubiegłym odbyły się mecze: ŁKS.—ŁTSG, ŁKS—WKS., Turyści — WKS. i bodajże jeszcze jakiś mecz. W rezultacie unieważniono wszystkie, bo... drugiej rundy spotkań nie było kiedy rozegrać, a kiedy wolne terminy znalazły się, drużyny Turystów i WKS. nie miały prawa grać, gdyż ich miejsce w klasie A zajęły ŁTSG. i Hakoah.

Widać z tego, że sposób rozgrywania turnieju jest wadliwy.

Przedewszystkiem fakt dopuszczenia do rozgrywek tylko 2 czołowych drużyn klasy A powoduje, ciągle zmienną zasadę turnieju, gdyż układ sił w klasie A szybciej się zmienia, niż tok rozgrywek o puhar.

Jeszcze większą wątpliwość nasuwa konieczność dwukrotnej gry każdej drużyny ze wszystkiemi przeciwnikami. Zasada całkiem niezgodna z przyjętym wszędzie i zawsze systemem t. zw. puharowym. W myśl tego system drużyna raz pokonana, wypada z turn eju.

Tylko przy tym systemie można liczyć na powodzenie turnieju. Tylko ten system zmusza zespoły do występowania każdorazowo w najlepszym składzie, pod grozą poniesienia porażki i wypadnięcia z turnieju.

Praktyka zeszłoroczna wykazała, że przy obecnym systemie najsilniejszy zespół (a więc ŁKS) pozwalał sobie na rezerwowe składy, zawsze się jeszcze „odkuje" w rewanżowym spotkaniu.

A wreszcie czas trwania turnieju aż do ostatecznego przejścia puharu na własność jednej z drużyn 10 lat.

Już jeden rok (1930) przepadł. Drugi też niepewnie się zapowiada. Jeśli tak dalej pójdzie, w 10-tym roku turnieju okaże się, że nikt nie dostanie go, bo nikt nie zdobył go ani razu.

A jeśli w ciągu 10 lat Liga się rozwiąże lub zreorganizuje się? Wtedy regulamin turnieju okaże się zgoła niewykonalnym.

A więc trzeba go już teraz zreorganizować raz na zawsze.

Raid konny D.O.K.IV.

W dniach 24, 25 i 26 b. m. odbył się na terenie D.O.K. Nr. IV. wielki rajd konny, którego celem było uzyskanie warunków dla Państwowej Odznaki Sportowej. W rajdzie wzięło udział 84 uczestników w tem 6 pań (pp. Haberlingowa, Cendrowska, Bogusławska, Landsbergowa z Tomaszowa, Grabowska i Sadłowska.

Impreza ta wywołała wielkie zainteresowanie. Pomyślana została ona jako rajd gwiaździsty, na który wyruszyli zawodnicy ze wszystkich garnizonów O. K. IV. z trzech startów: ze Skierniewic, z Piotrkowa i (najliczniejszy) z Łodzi.

Metę pierwszego dnia zawodów wyznaczono w Tomaszowie Maz., dokąd zawodnicy przybywać zaczęli już o godz. 15-ej. W krótkim czasie plac przed gmachem Rady Miejskiej robił już wrażenie wielkiego obozowiska. Miasto Tomaszów bardzo gościnnie przyjęło zawodników, przygotowało wygodne kwatery i uczyniło wszystko, aby umilić pobyt uczestników raj du w swych murach. Punktem kulminacyjnym był raut, wydany przez społeczeństwo miejscowe w sali Rady Miejskiej. W imieniu Rady i społeczeństwa tomaszowskiego witał serdecznie przybyłych prezes Rady Miejskiej p. Landsberg, podnosząc znaczenie współżycia wojska ze społeczeństwem i dziękując organizatorom rajdu za objęcie miasta Tomaszowa trasą rajdu.

W niedzielę, dnia 25 b. m. rano rozpoczął się przemarsz zawodników do Łodzi. Zbiórka odbyła się na placu Hallera. Dnia 26 b. m. na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej dokonano ostatecznych prób jeźdźca i konia.

Z pośród oficerów piechoty pierwsze miejsce zajął ppłk, dypl. Switalski Adam — szef sztabu O. K. IV. — na koniu służb. „Master".

Najlepsze wyniki: w ogólnej klasyfikacji osiągnął por. Skotnicki Edward z 10 p. a. p. na koniu służb. „Nasz".

W konkurencji pań najlepsze wyniki przyznano p. Sadłowskiej Hannie ze Skierniewic na „Numie".

Wymagane warunki uzyskało 80 uczestników.

Dla zwycięzców piękne nagrody honorowe ofiarował sztab O. K. IV. oraz przewodniczący komisji sędziowskiej ppłk. Platon Mikeładze.

Powyżej opisany raid konny stał się jeszcze jednym etapem w propagandzie sportu jeździeckiego na naszym terenie. Organizacja rajdu, spoczywająca w rękach mjr. dypl. Tadeusza Rudnickiego i rtm. Gałachcina — znakomita.

Na dzień 3 listopada b. r. wyznaczono biegi myśliwskie tradycyjne św. Huberta na terenach Doły pod Łodzią.

Biegi myśliwskie Św. Huberta.

W dniu 3 listopada br. odbędą się tradycyjnym zwyczajem biegi myśliwskie św. Huberta, organizowane corocznie pod protektoratem Wojewody Łódzkiego Jaszczołta i Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IV gen. bryg. Małachowskiego.

W roku bieżącym odbędą się 2 biegi:

1) bieg myśliwski z przeszkodami o nagrodę przechodnią Prezesa Rady Miejskiej;

2) Bieg myśliwski ogólno-towarzyski.

Do wzięcia udziału w charakterze uczestników biegów są proszeni: panie-amazonki i jeźdźcy dżentelmeni, oficerowie i podchorążowie służby czynnej i rezerwy, oraz oficerowie policji państwowej i konnego P. W.

Dla zwycięzców obu biegów przewidziane są nagrody honorowe, a dla wszystkich uczestników — pamiątki.

Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać na ręce sekretarza biegów (rtm. Gałachcin — Sztab D. O. K. IV, Łódź, ul. 11 Listopada 83, pokój № 47, telef. 196-00 wewn. 8). Wpisowe 2 zł. od osoby.

W zgłoszeniach należy zaznaczyć, do jakiego biegu następuje zapis (1-szy czy 2-gi).

Czysty dochód z obu imprez sportowych zostanie przeznaczony na rzecz Komitetu do walki z bezrobociem.

Wiadomości gospodarcze.

Komisja polityki gospodarczej Izby Przemysł. Handl. w Łodzi.

Za obniżeniem cen półfabrykatów.

W dniu 28 b.m. odbyło się w izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi posiedzenie Komisji Polityki Gospodarczej. Po sformuowaniu ostatecznej opinji o III-ej części projektu nowej taryfy celnej, obejmującej dział metalowo-maszynow., do którego zgłoszono ze względu na interesy okręgu kilkadziesiąt poprawek, owówiono projektowaną z inicjatywy Związku izb akcję, zmierzającą do obniżenia cen półfabrykatów niezbędnych do wyrobu eksportowanych z Polski artykułów.

Komisja stwierdziła, że sprawa ta jest aktualna w odniesieniu do tych półfabrykatów, które bądź są skartelizowane, bądź też korzystają ze szczególnie wysokiej ochrony celnej.

Do półfabrykatów, któreby ze względu na interesy polskiego eksportu włókienniczego należałoby w pierwszym rzędzie objąć projektowaną akcją, zaliczono orędzie wełnianą i czesankową oraz sztucznego jedwabiu. Za najwłaściwszą metodę przeprowadzenia zamierzonej akcji uznano bezpośrednie rokowania z zainteresowanymi przemysłami, które niewątpliwie uczynią także wszystko ze swej strony, aby ułatwić przezwyciężenie trudności, z jakimi walczyć musi eksport nasz w wyniku wypadków walutowych ostatniej doby.

Komisja wypowiedziała się jednogłośnie przeciwko lansowaniu projektu urządzenia w Warszawie w roku 1935 Międzynarodowej Wystawy Budowlanej kosztem wielomiljonowych inwestycyj, których część ma być zyżytkowana dla przygotowania światowej wystawy odbyć się mającej w Warszawie w roku 1943. Komisja stwierdziła, że kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska sam wskazuje na konieczność unikania imprez, wymagających takich wysiłków jak Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, tem bardziej, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzależniło swą opinję od stanowiska sfer gospodarczych, które w ten sposób ponoszą same odpowiedzialność za realizację tej nader niefortunnej koncepcji.

Sprawę giełdy zbożowo-towarowej postanowiono poddać bardziej szczegółowej dyskusji na jednejm z następnych posiedzeń. (ag)

Wykończalnie i farbiarnie w Łodzi.

Na podstawie danych uzyskanych ze Związku wykończalń i farbiarń okręgu łódzkiego w okresie od dnia 12 do 18 października r. b stan zatrudnienia w farbiarniach i wykończalniach okręgu łódzkiego przedstawiał się następująco: przez 6 dni w tygodniu pracowało 2709 robotników w jednej firmie. Ogółem w 16 firmach pracowało 3840 robotników, co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazie wzrost liczby zatrudnionych robotników o 50 osób. (ag)

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA
gieldy walutowej.

GOTOWKA.

Dolary 8.86.1/2

CZEKI.

Belgja 124.60
Holandja 361.40
Londyn 34.25
N.-York-cabel 8.917
Paryż 35.10
Praga 26.40
Szwajcarja 173.90
Włochy 46.20

AKCJE.

Polski 110.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwest. seryjna 81.75
6% dolarowa 60.—
7% stabilizacyjna 56.50, 56.50 55.85
7% ziemskie dolarowe 59.—
4½% ziemskie zł. 43.—
8% m. Warszawy 64.— 64.25
8% m. Częstochowy 56.—
8% Kalisza 59.—
8% m. Piotrkowa 57.—
10% m. Radomia 67.—
6% obl. warsz. z26 r. VI em. 38.—

Samoobrona lokatorów.

W związku z projektem nowej ustawy, która wprowadza podatek lokalowy od mieszkań nowowybudowanych, przed r. 1922 oraz podwyższa normę podatku lokalowego o 4 proc., związki pracownicze wraz ze związkami lokatorów organizują akcję protestacyjną.

W sprawie tej odbędzie się w dniach najbliższych wielki wiec demostracyjny, poczem odpowiednia rezolucja przesłana zostaje do miarodajnych władz w Warszawie.

Organizatorzy tej akcji podkreślają, iż dalsza 4 proc. podwyżka kosztów komornego stanowi dalsze obciążenie szerokich warstw pracowniczych. (p)

Kupujcie towary krajowe.

Kobiety footbalistkami.

„Neues Wiener Journal" donosi, że w Anglji istnieje od dłuższego czasu kobieca drużyna piłkarska. Drużyna ta znajdująca się pod kierownictwem trenera Dika Kerra opanowała w dość wysokim stopniu naogół trudny dla kobiet kunszt footballu. Piłkarki angielskie nie mają jednak zbyt wiele okazji do spotkań z powodu braku przeciwniczek. Na kontynencie bowiem, istnieje zaledwie jedna kobieca drużyna „Hirandelless w Paryżu. W innych krajach próby założenia drużyn kobiecych kończyły się fiaskiem.

Trzeba jednak przyznać, że nieliczne mecze „Preston Ladies Club" cieszyły się wielką popularnością.

Publiczność bowiem traktuje podobne mecze jako specyficzną nowość. W roku ubiegłym podobno piłkarki ongielskie zarobiły 125.000 funtów (9 milonów złoty h) z tego 68.000 funtów przeznaczono na cele dobroczynne.

Lekarze angielscy uznali, że sport piłkarski może być uprawiany przez kobiety, pod warunkiem, że podobne drużyny grać będą jedynie z zespołami kobiecemi.

Z białego sportu.

Dawny mistrz świata w tenisie Francuz Lacoste, który przez dłuższy czas wskutek choroby był nieczynny sportowo, rozpoczął trening w hali i obiecuje już w czasie Bożego Narodzenia wziąć udział w turnieju paryskim.

Obecnie Lacoste pilnie pracuje pod kierunkiem trenera Darsonvela.

* * *

Tilden bawił ostatnio wraz ze swymi partnerami w Brukseli i Amsterdamie.

W Brukseli Tilden znów pokonał Kożeluha w stosunku 6:4, 11:9, Hunter zwyciężył Anglika Burkego 6:3, 6:3. W grze podwójnej Tilden i Huniter pokonali Burkego i Koželuha 9:7,, 6:1.

Aby zainteresowanie „wędrownym cyrkiem" tenisowym nie zmalało, w Amsterdamie Koželuh pokonał Tildena 9:7, 6:1. Inne wyniki: Hunter — Burke 3:6, 6:1, 6:0,; Tilden, Hunter — Burke, Koželuh 3:6, 6:2, 9:7.

* * *

Za udział w Europejskiem tournée tenisowem Koželuh otrzyma honorarjum w wysokości 2000 dolarów.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76

róg Kopernika

Dziś Dziś

Wiatr od morza

W rolach głównych **MARJA MALICKA, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Junosza Stępowski** i inni.
Nad program komedja i aktualności filmowe. Następny program: **Moje słoneczko z Jannetę Geynor.**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Teatr Lit.-Art. w Łodzi

„MOMUS”

— — ul. Zgierska Nr. 17 — —

pod kier. J. Taurydzkiego i M. Ordyńskiego

Od piątku 30 b. m. do niedzieli 1 listopada r. b. przebojowa rewja p. t.

WESOŁA BANDA

w 2-ch częściach, 16-tu obrazach.

KUPON ULGOWY

uprawniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych do Teatru art.-lit. „Momus“ w cenie po 1 zł. na wszystkie przedstawienia i miejsca.
Ważny w piątek dnia 30 b. m.

Kino-teatr

Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

Następny program:

? ? ? ? ? ?

Dziś i dni następnych. Dziś i dni następnych.

NIE ZDRADZAJ

Dramat osnuty na tle powieści Emila Zoli p. t. „Teresa Raquin“

W rolach głównych: **Gina Manes, A. Schletow.**

Reżyserował JACQUES FEYDER. — — — — Tragedja kobiety, której mąż nie rozumiał.
Bolesna pokuta kochanków, których grzeszna namiętność pchnęła do zbrodni,
Noc poślubna, pełna smutku i złowrogich przepowiedni.
Małżeństwo osądzić można z poślubnej nocy. — — —

PIECE SZAMOTOWE

oszczędne, z przyrządem regulacyjnym, łatwo obsługiwane, opalane węglem, koksem i drzewem, nadające się do sal, biur, składów i mieszkań prywatnych, poleca hurtowo i detalicznie firma

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi

ul. Kilińskiego Nr. 70, tel. 100-84.

Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dziecinnego
Spiesz się do firmy

St. Mierzwińskiego

ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdziesz, załatwisz i ambaras cały.
Towar pierwszorzędny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała.
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

I. Laśkiewicz

Łódź, ulica Franciszkańska № 52

(wejście z ulicy Zawiszy 29).
Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe, gabinety i pojedyńcze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. — Na wypłatę i za gotówkę.
Dla P.P. Urzędników rabat.

Dr. med.

H. Gutstadt

akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Dr. Med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych cena lecznic.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. med.

STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.

Śródmiejska 12

(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Nawrot 32. **Tel 213-18**

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w.
w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. E. 2615 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5-ym listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego nr. 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Lewina i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1545.

Łódź, 16 października 1931 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Dr. med.

HELLER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Nr. E. 1407 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego, PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Zielonej nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 listopada 1931 r. o godz. 10 rano w gm. Chojny, we wsi Widzew, ul. Wspólna 45, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Bogusławskiego, składających się z domu: front drewniany, szczyty i tył murowane, piętrowy o 6-ciu mieszkaniach, rozm. 13 metr.×7 metr.×5 mtr. z przybudówką parterową drewnianą o jednem mieszkaniu, oszacowanych na sumę 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 15 października 1931 r.

Komornik Sądowy P. PILICHOWSKI.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

Biżuterje

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

200 zł.

miesięcznie zarobi każdy, w każdej miejscowości umiejący nie źle pisać. Praca u siebie w domu. Zgłoszenia

A. Wybrnieca

Strzegowo Mławskie.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.